1

Maria Kolendo,
Białystok
ul. Wasilkowska 35 m. 5

Białystok, 14.XI 1972

9/ Już w pierwszych dniach sierpnia 1941 r. okupanci hitlerowscy zaczęli stosować na całym terenie okręgu białostockiego politykę eksterminacyjną wobec Żydów.

Szanowna i Droga Pani !

Po tylu latach wstrząsających przeżyć życiowych chciałabym przypomnieć się Pani, a jednocześnie o coś prosić. Adres Pani otrzymałam od p. Antoniny Zubelewicz, z którą spotykamy się na terenie ZNPS

Najpierw trochę wiadomości o sobie. Mąż mój, którego Pani napewno dobrze pamięta, zmarł w 1936 r., zostawiając mi maleńkiego synka, Jerzyka /obecnie dr hab., docent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego/. Spędziliśmy z nim ciężko okres władzy radzieckiej w Białymstoku, bo po reformie szkolnictwa nie zatrudniono mię w szkolnictwie. Okupacja niemiecka ciężko dotknęła nauczycielstwo, polikwidowano szkoły, wzięliśmy się za tajne nauczanie. Byłam w Zarządzie Wojewódzkiej Organizacji Tajnego Nauczania. A po Wyzwoleniu zostałam deportowana do ZSRR, gdzie przebywała na szczęście tylko rok. Mój syn był w tym czasie pod opieką znajomych, tęsknił za matką i obawiał się o nią. Ja to samo przeżywałam. Po powrocie do Polski wróciłam do szkolnictwa, ale od 1963 r. jestem już na emeryturze.

Okres bezczynności, w jakiej formalnie znajduję się, nie chciałam wypełniać sobie dozwolonymi w pewnych ramach zajęciami szkolnymi- wzięłam się do innej pracy. Zaczęłam zbierać i opracowywać materiały do historii tajnego szkolnictwa w okresie okupacji hitlerowskiej na Białostocczyźnie, ściślej na terenie administracyjnie oznaczonym przez Niemców - "Bezirk Bialystok" /bez Suwałk, ale z dodaniem Prużany, części woj. brzeskiego/. Opracowałam już kilka powiatów, niektóre moje artykuły są już publikowane w czasopismach pedagogicznych, względnie w opracowaniach monograficznych niektórych powiatów. W chwili obecnej mam na warsztacie Grodno, Wołkowysk i Prużanę, tereny znajdujące się poza granicami państwa polskiego. Ponieważ po repatriacji Polacy, mieszkańcy tych terenów, rozeszli się i osiedlili po całej Polsce, więc trudno ich odnajdywać i prosić o relacje w tych sprawach.

Część nauczycielstwa z Grodna przybyła do Białegostoku i tu pracuje. Od nich mam sporo materiału o pracy ówczesnych nauczycieli w tajnym szkolnictwie w czasie II wojny światowej. Ale materiał od nich zdobyty jest dla mnie niewystarchający i szukam dalej nauczycieli z Grodna z okresu wojny. I teraz zbliżam się do zdefiniowania Pani konkretnego pytania, na które proszę mi przejmie odpowiedzieć mnie, ewent.

2

pomóc. Czy Pani przebywała w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie Grodna ? Z relacji moich kolegów z Grodna wywnioskowałam, że raczej - nie. Ale może Pani zna osoby, które pracowały w tajnym nauczaniu w Grodnie w okresie pobytu w nim Niemców w II wojnie światowej ? Czy mogłabym prosić o ich adresy ? Myślę, że ci Pani znajomi czy znajome, które Pani poleci, napewno zechcą mnie pomóc i podzielą się swoimi wspomnieniami. Proszę więc jeszcze raz o ich adresy. A może Pani od innych osób wie coś o tajnym nauczaniu, o wybitnych jednostkach w tym czasie aktywnie występujących. Chodzi mnie nie tylko o Grodno - miasto, ale także o powiat, o szkoły w gminach pow. grodzieńskiego. Od kilku lat mamy tutaj na naszym terenie w formie maszynopisu powielanego opracowanie Wł. Żarskiego-Zajdlera - Ruch oporu w latach 1941-1945 na Białostocczyźnie, Rzecz o AK, zawierające dużo materiału o Grodnie, jego udziale w walce z Niemcami. I stąd też czerpię informacje o nauczycielach, którzy walczyli w AK, a jednocześnie uczyli.

Na tym kończę prośbę do Pani. Wierzę głęboko, że Pani pomoże mi w miarę swych możliwości. Miło mi będzie, jeśli Pani kilka słów załączy o swoim zdrowiu i obecnych warunkach Pani życia. Serdecznie Panią pozdrawiam.

Szczerze życzliwa

M. Sawicka

5

Łańcut, 17/I 1973 r.

Szanowna Droga Pani!

Dziękuję za kartę, z której dowiedziałam się, że Pani otrzymała moją informację.

Spieszę z dalszymi: Liceum pedagogiczne żeńskie, w którym pracowałam do „zamknięcia" go przez władzę radziecką, miało patronkę Elizę Orzeszkową. Długoletnią dyrektorką była ob. Wiktoria Czapów. Liceum to było ośmio (z pewnymi odrębnościami programowymi) do końca grudnia 1939 r. Był to wówczas u nas koniec pierwszego półrocza. Wydawaliśmy młodzieży świadectwa półroczne; w ten sposób skończył się rok szkolny. Wszyscy: grono nauczycielskie i młodzież zostaliśmy „przemieszani" i przydzieleni do różnych „dziesięciolatek" które władze radzieckie zorganizowały od początku r. 1940.

Patrona Liceum ped. męskiego - nie pamiętam. Dyrektor mgr. Stefan Pelc po opuszczeniu Grodna - słyszałam od jego rodziny - pracował w Tarnowie, skąd został wywieziony do Oświęcimia, gdzie zginął.

Gimnazja: poza żeńskim im. E. Plater i męskim im. A. Mickiewicza (oba państwowe) były prywatne: P.M.S. im. Sienkiewicza, oraz dwa żydowskie. Nie znałam dyrektorów tych

ostatnich. Dyrektorem gimn. Macierzy był p. Wacław Myśliński.
Nie znam jego losów.

P. Macierz Szkolna prowadziła też Szkołę Rzemieślniczą.
Była też i Średnia Szkoła Handlowa pod kierownictwem
ob. Łapińskiej.

Dyrektorka M. Skapska i ja opuściłyśmy Grodno na
wiosnę r. 1940. Nie przeżywałyśmy tam okupacji
hitlerowskiej.

Jeżeli jeszcze jakiejś informacji będzie potrzeba
Drogiej Pani, proszę pisać; służę najchętniej.

Łączę serdeczne pozdrowienia i życzenia
na Święta na Nowy Bieżący rok.

Jadwiga Bieniecka

6

Białystok, 25.I 1973 r.

Jadwiga Bieniar
Łaniewska
ul. Grunwaldzka 35

Szanowna i Droga Pani !

Serdecznie dziękuję za list z dn. 17.I br., zawierający cenne dla mnie informacje.

Korzystając z uprzejmego zaofiarowania przez Panią dalszej pomocy w mojej pracy, pozwalam sobie przedłożyć pytania, związane z ostatnim listem, oraz zupełnie nowe. Oto one:

Prowadzona przez P.M.S. Szkoła Rzemieślnicza była męską szkołą czy żeńską ?

W Przewodniku po województwie Białostockim dra M. Orłowicza, wyd. 1973, jest wzmianka o istnieniu w Grodnie państwowego gimnazjum kupieckiego i krawieckiego./Dyrektorką tego ostatniego była Grażyna Lipińska./Czy informacja dra Orłowicza jest ścisła ?

Czy Szkoła Handlowa w Grodnie pod kierownictwem ob. Łapińówny była prowadzona przez P.M.S. ?

Czy Pani znała na terenie Grodna nauczycielkę Kosińską, która, rzekomo, była polonistką w Szkole Handlowej P.M.S., a może w gimnazjum im. E. Plater ? Jakiejjej imię ?

Czy na terenie Grodna uczyła nauczycielka Ławryńczyk lub Ławryńczuk ? Imienia nie znam.

Czy wchodziły do Grodna wojska niemieckie przed wejściem do miasta wojska i władzy radzieckiej, a więc we wrześniu 1939 r. ?

Kiedy weszły do Grodna wojska i władze radzieckie ?

Czy szkoły w Grodnie zostały uruchomione we wrześniu 1939 r. dopiero po wejściu wojska i władzy radzieckiej do miasta, czy może nauczycielstwo usiłowało rozpocząć pracę w szkołach w okresie tzw. "bezkrólewia", kiedy wojsko i urzędy państwowe opuściły miasto, udając się na ewakuację, gdy chodzi o urzędy, przesuwając się na inny punkt obronny, gdy chodzi o wojsko.

Czy wśród 10-latek, organizowanych przez władze radzieckie w l. 1939-1941, były szkoły z polskim językiem nauczania ? /wiem o rosyjskich, białoruskich i żydowskich/.

Może zbyt dużo pytań zadałam, ale chcę dać obiektywny obraz tego okresu czasu i muszę uzgodnić pewne sprawy. Proszę nie gniewać się na mnie za to obarczenie Panią nowym trudem i załączam serdeczne pozdrowienie.

Łańcut, 31/I 1973 r.

Droga Pani!

Na list Pani z 25/I br. odpowiadam, co następuje:

1. Szkoła Rzemieślnicza P.o.d.S. była męska, o ile wiem.
2. Szkoła Handlowa-później Gim. Kupieckie-była prowadzona przez ob. Łapińską. Nie pamiętam o szkole Krawieckiej
3. Nie znałam nauczycielek Kozińskiej i Łaczyńskiej z gimnazjum żeńsk. im E. Plater znałam tylko polonistkę Annę Kierznowską; czytam pracowała „do końca"; nie pamiętam, o dyrektorze tego gimnazjum p. Jaworze Niedkowiedzkiej wiem, że była aresztowana i wywieziona do Niemiec, gdzie zmarła w więzieniu To dodaję na marginesie, bo o to Pani nie pyta.
4. Wojska i władze radzieckie weszły do Grodna 17/IX 1939 r. dwa dni trwały na ulicach Grodna walki z zmiennym szczęściem; szkoły Podchorążych i partyzantów; mówiono wtedy, że m. i. zginął mjr Pl nauczyciel Ćwiczeniówki Jasiński (wydawnictwo Domu Geroł).
5. Nie wiem, kiedy weszły do Grodna wojska niemieckie; nie było ich jeszcze w marcu 1940 r. Listy w dniu feryj wielkanocnych odbywały dyskusyjny języka białoruskiego. To może wiedzieć Kol. Wanda Ruszkiewicz (Kielce, ul. Rewol. Paźdz. 31a). Ona nie opuściła wtedy Grodna, była aresztowana przez Niemców, o czym mi opowiadała kiedyś w czasie wycieczki z Łańcucia.
6. Szkoły w Grodnie zostały zlikwidowane we wrześniu 1939 r.

jak zawsze dotychczas, z pożytkiem wrosnie
w pełnie zrozumiałego niepokoju z powodu mobilizacji i ntargnięcia Niemców
do Polski. Nie pamiętam, kiedy wojsko i urzędy państwowe opuściły Grodno,
Władze radzieckie poleciły w programach zredukować
historię i geografię Polski, oraz literaturę polską.

7. Wśród 10-latek organizowanych przez władze radzieckie
były również z polskim językiem nauczania. Nie pamiętam,
ile ich było. Ja byłam przydzielona do takiej szkoły, która
mieściła się w lokalu dawnej szkoły powsz. nr. 4, której
kierowniczką była pol. Antonina Chmielówna (opuściła ona
Grodno razem z Dyr. Liceum Ped. Wiktorią Ciapów i za
mną w marcu 1940 r. odtransportowana, gdzie w której najbliższej
noc będziemy aresztowane).

Tyle zdołałam sobie przypomnieć. W razie potrzeby
chętnie służę dalszymi informacjami - bez szczególnej
przykrości, chociaż czasy owe, zwłaszcza ucieczkę"
wspominam z niemałą przykrością.

Okazało się, że w moim rodzinnym Łańcucie przydałam
się, gdzie razem z przybyłą tu w czasie okupacji Dyr. Cia-
pów Wiktorią zorganizowałyśmy tajne kursy pedagogiczne
i roczny kurs ped.

Obecnie należę do Komisji Historycznej przy Oddz. Pow. Ż.N.T.,
która wykańcza zadanie po okupacji historię T. N. na
terenie powiatu.

Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia
od Jadwigi Bielskiej

9

Białystok, 16.II 1973 r.

Jadwiga Bieniasz

Ł a ń c u t

ul. Grunwaldzka 35

Droga Pani !

List z dn. 31.I br. otrzymałam i serdecznie dziękuję za podane informacje. Proszę mi wybaczyć, że taki długi okres czasu zamęczam Panią sprawami mojej pracy, ale chcę odtworzyć dokładnie dzieje Grodna w okresie ostatniej wojny. Do mojej pracy nie mam zupełnie materiału drukowanego, względnie opracowanego i wydanego w innej formie, oprócz pracy Wł. Żarskiego-Zajdlera, Ruch Oporu ..., muszę więc opierać się na relacjach osób, które tam pracowały.

Pozwalam sobie jeszcze kilka pytań przedłożyć. Czy Sowieci zorganizowali w Grodnie "Peduczyliszcze" na miejsce naszych Liceów Pedagogicznych ? U nas w Białymstoku było "Peduczyliszcze" i wyższa Szkoła - "Pedinstitut". Czy zorganizowano w Grodnie Tiechnikum Sowieckoj Torgowli zamiast Szkoły Handlowej ? Czy organizowano Żeleznorożnyje Uczyliszcza ? To był rodzaj Szkoły Zawodowej.

O losie dyrektorki Janiny Niedźwiedzkiej wiedziałam. Mam jeszcze relacje o Sabinie Niedźwiedzkiej, nauczycielce tajnego nauczania, która jednocześnie była członkiem WSK /Wojskowa Służba Kobiet w AK/, o Zofii Niedźwiedzkiej, nauczycielce, która z matką nauczycielką, siostrą i szwagrem zginęła w lipcu 1943 podczas masowej egzekucji. Może odnośnie tej ostatniej relacji mojej na Pani jakieś zastrzeżenie lub uzupełnienie ?

Czy Pani upoważnia mię do wzmianki o pracy Pani na terenie Łańcuta w okresie okupacji hitlerowskiej ? W Przypisach będę musiała nadmienić, że pewne informacje uzyskałam od Pani i przy tej okazji podam informacje, że Pani zmuszona była opuścić Grodno, przeniosła się do rodzinnego Łańcuta i tam spełniała swój obywatelski obowiązek /organizacja Liceum Pedagogicznego i RKP/. Proszę się wypowiedzieć na ten temat.

Załączam serdeczne pozdrowienie.

Łańcut, 1, marca 1973 r.

Droga Pani!

Trochę jestem niezdrowa i to opóźnia moją odpowiedź na list Pani z 16/II, za co przepraszam.

W sprawie „pedagogiczna" i „podstawy teoretyczne" wiem tylko, że to było projektowane, że się o tym mówiło.

Zdaje mi się, że w sprawie tych szkół, jak i zawodowych, o które Pani pyta, może coś wiedzieć kol. Ruchlewiczowa Wanda z Kielc, bo ona przetrwała w Grodnie obie rewolucje i może coś pamiętać.

W sprawie losu kol. kol. Niedźwiedzkich nie wiem nic więcej ponad to, co pisałam o dyr. N.

Jeśli chodzi o wzmiankę o mojej pracy w Łańcucie w czasie okupacji pozwalam sobie przesłać mój artykuł na ten temat.

Proszę nie krępować się pytaniem nawet o informację w sprawie Grodna. Uważam zakierowanie głosu na ten temat za swój obowiązek, podobnie jak Pani uważa za swój obowiązek zbieranie tych informacyj. Miło mi wiedzieć, że ktoś interesuje się tym, co się działo w Grodnie (niezmiernie miłym mieście) w czasach, kiedy miałam szczęście tam pracować i znać wielu zacnych ludzi. Może kiedyś (?) jeszcze uda mi się napisać o początkach mojej pracy ped. w Grodnie na kursie wrzes. 47, 1919.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i serdecznych pozdrowień

od Jadwigi Bieńkowskiej

Verte

12

Maria Kolendo,
Białystok, ul.
Wasilkowska 35 m. 5

Białystok, 27.IX 1972 r.

St. Brzechwie, ZNP, Biuro Kontroli
Warszawa
ul. Spacerowa 4

Wielce Szanowny Panie Kolego !

Nawiązując do naszej rozmowy w dn. 14 bm. w Warszawie w siedzibie ZNP w sprawie historii tajnego nauczania na terenach d. ziem polskich, na wschodzie od naszych granic, uprzejmie zapytuję, czy mogę liczyć na uzyskanie z Waszych źródeł odpowiedniego materiału z terenu Grodzieńszczyzny, z. Wołkowyskiej oraz Wys. Litewskiego, Kamieńca Litewskiego i Prużany, które wchodziły w skład Bezirk Bialystok.

W książce "Szkoła w konspiracji" nie ma przytoczonego wyjątku z Pamiętników nauczycieli, z obszarów wyżej wymienionych. Może nie zostały one opublikowane. Ale w Waszym Archiwum może są teczki ze sprawozdaniami D.O. i K., gdzie, przypuszczać należy, powinien znaleźć się materiał, o który ubiegam się. Prosiłabym więc uprzejmie, jeśli Koleżanka Archiwistka wróciła już do pracy, o sprawdzenie i poinformowanie mię, czy ten materiał znajduje się w Waszym Archiwum i czy mogłabym z niego skorzystać.

Będę bardzo wdzięczna za okazaną mi pomoc. Jednocześnie załączam serdeczne pozdrowienie koleżeńskie.

Z wysokim poważaniem

M. Kolendo

Warszawa 3 X 1972 r.

Kochana Koleżanko!

Wodpowiedzi na list z 24 IX 1972 r.

Przejmij dowody, że nie znalazłem w archiwum Twojej pracy magisterskiej z dziejów materiałów, które Koleżanką interesują. Nie sądzę, że mogłoby to trwać miesiące w archiwum, bo przez kilkanaście lat jak to pracuję, nie natrafiłem na taki materiał. Ale zresztą się, do archiwistki, jak tylko przyjdę z urlopu, a trwa on dopiero do 10 listopada, ale też nie mam co do tego pewności.

W sprawie ankiet napisałem list do prezesa Zarządu Okręgu w Białymstoku. Trzeba mu jednak wysłać z jakiś banku stanowej formie, bo 1 egzemplarz (komplet) ankiet przesłać z dyspozycją Zarządu Okręgu. W każdym razie interesuje mnie, ale decydującego głosu na dysponowanie tym materiałem nie mam.

Z Koleżeńskim Pozdrowieniem

A. Wrzosek

1. IV. 1973r.

16

Wielce Szanowna Pani!

Najmocniej przepraszam, że dotąd nie odpisałam na list Pani. Miałam zamiar wpaść do Elżbietówki do p. Galskiej - chciałam wpaść do Białegostoku. Jakoś to mi się nawarie nie udało - ciągle mam różne obowiązki rodzinne, a więc pisz. Pani Galska w grudniu na nerwy zachorowała śmiertelnie była, ale na imieniny jej nie była. Jest zdrowa, ale widocznie cały trudniej z pamięcią i cały trudniej pisać. Na niektóre pytania już mogę odpowiedzieć, więc odpowiadam: 1) Szkoły w Grodnie w I połowie września 1939r. nie były czynne. Sowieci weszli 20. IX - ale nas nauczycieli powołali do pracy w pierwszych dniach października. Kazali nam wrócić do tych szkół i czyć w/g starych programów - zabronili nauki religii i historii - Ja wtedy z mężem uczyłam w dziesięcioletniej P. ll. Szkole - i tam wróciłam. Podczas ferii zimowych powstali byliśmy na kursie i po feriach już szkoły były zreorganizowane. Mnie przydzielono do Polskiej Średniej Szkoły nr. 2 na ul. północnej - a męża mego do Polskiej średniej szkoły nr. 19 na ul. Witolda w X-cio klasach polskich uczyliśmy do przyjścia Niemców. 2) Niemcy do Grodna w 1939r. nie weszli - choć słyszeliśmy, że ich czołówki były b. blisko - od strony Suwałk. - a Niemcy w 1941 roku weszli do Grodna w 24 godziny po wypowiedzeniu wojny - powiedzieli 22. VI godz. 3 rano - już jak wtedy były Niemcy.

4) Jakiego patrona miało Liceum Pedagogiczne chętnie mi dam - ale napewno nie dowiem.

Z p. Marią Witkowską widuję się co tydzień, do jak Pani wiadomo w jej mieszkaniu zbieramy się co piątek i spisujemy kobiety, które brały udział w otwarciu konspiracji - głównie należące do A.K. Obecnie p. Maria wyjechała do Londynu - wróci po 15. IV. - Rozmawiałam z p. Marią i p. Lipińską o Pani - Panie obydwie bardzo chętnie chcą robaczyć się z Panią - a więc jak będzie Pani w Warszawie proszę zatelefonować do mnie 56-41-14 i będzie można pójść. Plan miasta Gdańska mam odkładkowej i tak jak Pani prosiła chcę zorganizować pewien dzień tamtego pobytu. Nie wiem jakie życzenia Pani ma - ale dowiedziałam się że na ulicy Piłsudskiego mieszkają p. Niemczyka i p. Karasińska - obydwie zostały wtedy wiadomością o śmierci za dzieci pobudzone. Marzyła zbieram i zdobędę medium będzie w Krzyżowicach to będzie można konsultować jakieś pozycja Pani, a jak ja będę mogła dodać. Pani Heleny mi bardzo żal - to była dama - szkoda, że daleko jestem, a mamusia się cały czas przejmuje bardzo mocno. Całuję moją dam i wszystkie dzieci bardzo przyjaciół się do Niej i to duże i dziecinne moje lat. Jeżeli do Wielkanocy nie uda mi się zpoić to będę po Wielkanocy naturalnie odwiedzę i damową Panią

Całuję Pani serdecznie pozdrowienie i wyrazy

szacunku Irena Butrym

18

Białystok, 11.IV 1973 r.

Pani Helena Butkiewicz Kardiolog z Warszawy

Droga Pani ! Jeżeli tak późno odpisuję na list Pani z dn. 1 bm., to dlatego, że miałam nadzieję ujrzenia Pani w Białymstoku właśnie w tych ostatnich dniach. Dopiero po wczorajszej wizycie u p. Heleny K. zdecydowałam się napisać do Pani.

P. Helena ma jeszcze lewą rękę w gipsie, ale już zmieniono jej gips na lżejsze opakowanie, bo pierwsze było bardzo uciążliwe dla chorej, robione pod narkozą. Czuje się ona nieźle, wychodzi na ulicę na bliskie spacery do znajomych.

Serdecznie Pani dziękuję za udzielone informacje. Odpowiadam i nawiązuję do poszczególnych punktów. Korespondowałam z p. Jadwigą Bieniasz /Żeńskie Liceum Pedagogiczne/ i ona mnie pisze: "Szkoły w Grodnie były uruchomione we wrześniu 1939 r., jak zawsze dotychczas w początkiem września - mimo zrozumiałego niepokoju z powodu mobilizacji i wtargnięcia Niemców". P. Wanda Ruchlewiczowa, nauczycielka z tej samej szkoły, dodaje, "że w początkach września uczyliśmy w szkołach, a ja uczyłam w Liceum Pedagogicznym". Z tego wyciągam sobie wniosek, że niektóre szkoły uczyły mimo rozpoczętej wojny, gdy działania wojenne nie dawały się odczuwać. Tak było i u nas w Białymstoku, niektóre szkoły zajmowano odrazu na szpitale, względnie z innych względów nie uruchamiano ich.

W Warszawie będę w czasie świąt i postaram się zatelefonować do Pani. Byłoby mnie bardzo przyjemnie skomunikować się z p. Marią Witekówną. Tylko ona mnie pamięta jako jeszcze dosyć młodą osobę, a dzisiaj zwłaszcza po tej ostatniej chorobie /astma/, źle wyglądam, kompletna staruszka. Ale trudno, ona też nie jest wiecznie młodą. P. Grażyny Lipińskiej nie znam osobiście, ale stale noszę w mej duszy jej obraz jako bohaterki.

Cieszę się bardzo z projektowanego przez Panią planu m. Grodna i oznaczenia punktów tajnego nauczania. Będę Pani za to bardzo wdzięczna. Do Warszawy przywiozę cały materiał i dotychczasowe opracowanie o Grodnie. Będzie można zrobić porównania i uzupełnienia.

Mówię o naszym spotkaniu w Warszawie, jako o czymś już konkretnym, a przecież mogą zajść jeszcze zmiany w Pani planie spędzenia świąt i okresu poświątecznego. Wobec tego proszę serdecznie o króciutkie powiadomienie mię, jak Pani zamierza ułożyć sobie czas przy końcu kwietnia w czasie świątecznym. Święta zechce Pani napewno być w domu przy Rodzinie. A gdyby Pani projektowała zaraz po świętach być w Białymstoku, to i ja postaram się wrócić wcześniej z Warszawy do swego domu.

Serdecznie Panią pozdrawiam. Życzliwa

M. Kot

21

Białystok, 20.XI 1973 r.

Pani Irena Buławina
w Konstancinie p/Warszawą

Droga Pani,

Bardzo mi przykro, że tak często trudzę Drogą Panią, ale tym razem ważna sprawa zmusza mię do tego.

Miałam okazję pokazania swego artykułu o Grodnie prof. dr R. Wroczyńskiemu, redaktorowi odpowiedzialnemu "Przeglądu Historyczno-Oświatowego". Uznał on moją pracę ze względu na ujęcie materiału rzeczowego i jego interpretację za bardzo dobrą i obiecał starać się o umieszczenie go w najbliższych miesiącach w swoim piśmie.

Wobec powyższego bardzo Panią proszę o przyśpieszenie, jeśli to możliwe, przesłania tego materiału, który Pani była uprzejma obiecać mi. Konkretnie chodzi mi o: podanie nazwisk nauczycieli, którzy, zdaniem Pani, uczyli tajnie w Grodnie, ale nie znalazła ich Pani na mojej liście, przesłanej Pani do Warszawy, poza tym bardzobym prosiła Panią o plan m. Grodna z rozmieszczeniem, chociaż ogólnym, punktów tajnego nauczania. W Redakcji "Przeglądu Historyczno-Oświatowego" liczą na załączenie jakiegoś wizualnego dokumentu z Grodna. Pani A. Galska przesłała tylko swoją fotografię, ale to może być uwzględnione przy innych jeszcze dokumentach. Plan Grodna z rozmieszczeniem punktów tajnej oświaty zrobiłby duże wrażenie, tego jeszcze nie spotykałam w dotychczasowych publikacjach. Bardzo żałuję, że Pani Galskiej nie udaje się zdobyć fotografii młodzieży w pewnym zespole jako fragmentu tajnej pracy w szkolnictwie.

Jeszcze raz przepraszam Panią za ten trud, o jaki proszę Panią. Każdy człowiek ma swoje osobiste troski i kłopoty, a ja narzucam się z nowymi trudnymi sprawami. Ale tak bardzo się cieszę, że jest już konkretna nadzieja na druk pracy o Grodnie. Dopiero po 30 latach dowie się cała Polska, co wspaniałego zrobili Grodzianie dla wychowania patriotycznego młodzieży polskiej, jak ją ratowali od upadku moralnego i przygot

verte

22

(Z. Butterwick)

wywali do życia we współczesnej Polsce.

I jeszcze jedno pytanie. Dlaczego Pani nie występuje w materiałac moich z Grodna z okresu tajnego nauczania ? Czy Pani w tym czasie mieszkała w Grodnie ? Już kilka razy rzucało mnie się w oczy brak Pani nazwiska, chciałam w tej sprawie nawet specjalnie napisać, ale coś stanęło na przeszkodzie. Pani będzie taka dobra i wyjaśni tę sprawę. Ciekawi mnie też w dużym stopniu, kto to będą te osoby, które uczyły i gdzie, a nie wystąpiły na mojej liście.

Życzę Pani dobrego zdrowia w tym okresie jesiennym i załączam serdeczne pozdrowienie. Oczywiście czekam też na szybką odpowiedź na wszystkie powyższe punkty.

Życzliwa

(M. Kot-Lewy)

20. XII 73 r.

23

Wielce Szanowna Pani!

Proszę przyjąć najlepsze życzenia z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i dużo zdrowia i wszystkiego najlepszego w Nowym Roku 1974.

Jak mi przykro, że nie mogę uczcić Państwa Pani dzień przed Wigilią. Gdyby nie ten przeklęty reumatyzm, ale nic nie mogę. Lata zrobiły swoje. Widziałam się z p. Galiną - ale one już nie pamiętają natomiast obrecta dać mi swoje notatki z których magistrant wybrał. Trzeba jechać do Warszawy - miałam recydywę od kortyzonu obecnie się kończy to postaram się w najbliższym czasie wybrać się wtedy coś zdecyduję. Zabieram się do pracy

serdecznie. Dużo ucałowań

24.I. 1974 r.
24

Wielce Szanowna Pani!

Najmocniej przepraszam moją Zaróżkę - ale mi jest przykro, że jakoś odkąd mię jestem w stanie zetknąć do o..co Pani prosi.

Czekałam na odbitkę płaszcza, myślałam, że to lepiej by Pani przyda, tymczasem nie bardzo on jak jest. Posyłam i odbitkę i plan na którym czerwonej kredką zaznaczyłam gdzie mieszkali mieszkańcy pensjo-

Wasserabeil pomimo moich naj-
lepszych chęci mi zdobycia wszystkich
podań, gdzie umieszkali, ale dużo mi-
chciałam. Postam tej broszurę
o Grodnie, mi jest to dobre na-
pisana, ale jedna z ostatnich-
miejsca przeczytać. Do Pani Galskiej
wczoraj mi mogę się wybrać. Na to
trzeba mieć czas w dzień całego
dnia. Wieczory obowiązki mam
rodzinne. Na napiście ten wspólny
wieczór jest zbiórka ze wszyst-
cami - Mamy teraz z centralnym
ogniwaniem b. ciężko, a mogłe

w przekonaniu miłościwej
łaski Jego. Do krótkiego pobytu
tam ze strony jak najprzyjaciel-
skiej. Zjechało się na zjazd.
Uroczystości były piękne i wzru-
szające. Pomnik ten przyczynił
się bardzo. Sądzę, że może na
wiosnę stawimy Pani wybitne
się do Warszawy - zapraszam
serdecznie do Kostanowa, a
i obiecuję dowiedzieć się

wyprawach po Warmii - P. Wotlekón
Gardeo mi dice z p. Zobaege i p. Lipicia
tu. Adverg mam i kontent utrzymy
W dzwoli jemce mej i kośmi tear
zbiera ig pótnoc i producyg kopus.
Cviespodnie nasie ne Roy Rou zale-
leforowat do mnie p. Dunsko-
mitio mi byto, ie pamięta - emóst, a
jui catkowici pruedti ne emexpseng.
Co u p. Helenq zgeluci mi wem-
ci pózg do cvig do prydeg ni wybior
Woreui jest byam du u W-me
na dlubie cóxci p. Urodmaskich -
bytpiny prosone z mogs córeq.
Serdecune prdowieme zatgenem
i wjazq nasemtem Irene Bretan

Nazwiska dób - należeli i żyjący
kiedyś byli we wsi.

26

1. Wiemska Elżbieta - i zamordowane
2. Karaśkiewicz Karolina } ze swoją rodziną
3. Kiczyńska Karolina
4. Pawłowska Eleonora - kto ze szkoły
5. Wiśniewska Elżbieta - żydówki?
6. Zdrojewska Zofia - lub - szkoły
7. Niedźwiedzka Emelina - żydówki?
8. Rudawiec Elżbieta
9. Szwarcowa Elżbieta
10. Bielawa Irena
11. Bielawa Jan
12. Dyrcaak Józef
13. Grabowska Anna - Wołkowyja.

Zapytać Pani Elżbiety Wiśniewskiej
podali z wsi Pień - ostatni już zamieszkani, i na której ze ulicy
żydówki mieszkali

Ja z uczniem przejechałem do Gnie
w roku 1938/39. Rozbiegu- i dlate
tnienia, w obawie mniej zwier
narzędzie mi byli podani.

Jak tylko dostaną odbitkę plan
Prodnia to zaraz wyślę.

Czecuła Aleksandra

34a

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska
Nr 35 m. 5

Białystok, 30.IX 1972 r.

Wielce Czcigodna i Wielebna Matko Przełożono !

Na wstępię pragnę nadmienić, iż piszę z upoważnienia Pani Haliny Wężyk-Widawskiej, która przed wojną mieszkała w Grodnie, a obecnie w Warszawie, ul. 1 Maja 7. Zwracam się do Matki Przełożonej z uprzejmą prośbą o pomoc przy poszukiwaniu materiałów rzeczowych do historii tajnego nauczania w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie ziem d. polskich, obecnie znajdujących się na obszarze ZSRR, ściślej Białoruskiej SRR. Chodzi mi głównie o Grodzieńszczyznę, z. Wołkowyską, część d. woj. Brzeskiego /Wys. Litewskie, Kamieniec Litewski i Prużanę/.

Dotychczas udało mnie się zebrać i opracować materiały, dotyczące tajnej oświaty,w obrębie woj. białostockiego. Ale Białostocczyzna w okresie okupacji hitlerowskiej związana była z podziemną pracą oświatową na ziemiach na wschód od obecnej granicy polskiej. Wiemy, że nauczyciele naszych dawnych kresów polskich tak samo ofiarnie pracowali w podziemiu na rzecz oświaty i kultury polskiej. Toteż z kolei zajęłam się zbieraniem materiałów, dotyczących tajnego nauczania w czasie okupacji niemieckiej w l. 1941-1944, na ziemiach na Wschód od obecnej granicy polskiej. Interesują mię ziemie północno-wschodnie, a głównie wyżej wymienione miejscowości.

Orientuję się, że SS Nazaretanki miały szkoły ogólnokształcące przed wojną na terenach wschodnich RP. Z tego względu pozwalam sobie przypuszczać, że brały one na tych ziemiach również udział w tajnym nauczaniu. Wobec tego proszę uprzejmie o informację, czy wśród Sióstr Nazaretanek znajdują się nauczycielki tajnych kompletów nauczania z terenów wyżej wymienionych, względnie może siostry znają osoby pracujące w tym zakresie i w tych miejscowościach. W podawanych informacjach chodzi mnie głównie o nazwiska tych osób, miejscowości, gdzi pracowały, poziom nauczania, okres czasu, liczba dzieci i młodzieży w każdym komplecie /mniej więcej/. Ciekawe byłyby dla mnie materiały, dotyczące aresztowań, wywożenia do obozów koncentracyjnych i tracenie nauczycieli tajnych kompletów.

Byłabym bardzo wdzięczna Siostrom, względnie osobom przez Nie poleconym za wymienione informacje. Jeśli to zabierałoby dużo czasu, proszę uprzejmie podać mnie ich adres, a ja sama skomunikuję się z nimi korespondencyjnie.

Załączam b. serdeczne pozdrowienie i życzenia wszelkiej ~~xxxxxxxx~~ pomyślności w swej pracy. Z głębokim szacunkiem

Kolendo

89

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska
35 m. 5

Białystok, 16.V 1972

WPani Antonina Galska
Milanówek k/Warszawy
---
ul. ~~Mickiewicza 3 m.~~ 2
Dębowa 75 m. 12

Szanowna Pani

Z upoważnienia nauczycieli z Grodna z okresu II w. światowej, a mieszkających obecnie w Białymstoku /Heleny Klickiej, Heleny Kaczan-Sobolewowej, Mariana Budy, rodziny ś.p. Leona Malesińskiego/, zwracam się do Sz.Pani z prośbą następującą:

Od kilku lat zbieram materiały do historii tajnego nauczania na terenie przedwojennego województwa białostockiego w czasie okupacji hitlerowskiej i opracowuję je. Mam już kilka wydrukowanych przyczynków w tej sprawie. W chwili obecnej pracuję nad większą monografią tajnego nauczania na wspomnianym terenie i obejmuję również dawną Grodzieńszczyznę. Bardzo pragnęłabym przedstawić wielki wysiłek i ofiarną pracę nauczycielstwa Grodzieńszczyzny, dlatego proszę Panią serdecznie o pomoc w tej sprawie.

W r. 1946 skorzystałam z relacji o Grodnie od Antoniny Celesz, matematyczki. Dała mi materiał o ś.p. Kochanowskim Janie i o ofiarach wśród nauczycielstwa, zwłaszcza w pamiętnym dniu masakry 14 czy 15.VII 1943 r. Później mówili mi oswojej pracy Helena Klicka, Leon Malesiński, Maria Chmielewska, Marian Buda, Helena Kaczan-Sobolewowa, która najdokładniej podała przebieg swojej pracy, uwzględniając i ciekawe momenty wychowawcze. Może Pani mogłaby też poinformować mię o swojej pracy.

Chodzi mnie jeszcze o dodatkowe sprawy. Czy nauczyciele grodzieńscy z własnej inicjatywy, spontanicznie przystąpili do tajnego nauczania czy ktoś z nich wystąpił z tym projektem i inni poszli za jego przykładem. Kto spośród nauczycieli okazywał pomoc dydaktyczną swoim kolegom i czy były objawy komunikowania się nauczycieli zesobą w tych sprawach.

Poruszam w swej pracy temat: "Polityka oświatowa okupanta na ziemi białostockiej, jaki był stosunek Niemców do szkolnictwa miejscowego". A ponieważ na terenie Grodzieńszczyzny byli i Litwini, chcę wspomnieć o ich stosunku do mniejszości narodowych. Czy Pani mogłaby odpowiedzieć mi na pytanie: czy były szkoły jawne litewskie na terenie Grodna i powsiach, czy były dzieci litewskie w kompletach dzieci polskich, uczących się tajnie. A może i Litwini uczyli swoje dzieci tajnie.

Raz jeszcze proszę serdecznie o spełnienie mej prośby i zasyłam również serdeczne pozdrowienie koleżeńskie.

M. Kol

44

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska
Nr 35 m. 5

Białystok, 3.I 1972 r.

Pani Antonina Galska
w M i l a n ó w k u

Wielce Szanowna Pani !

Pozwalam sobie jeszcze raz zwrócić się do Pani z prośbą o możliwe przyśpieszenie odpowiedzi na moje listy, wysłane do Sz.Pani w miesiącu maju i sierpniu.

Pracę o Grodnie piszę na polecenie "Przeglądu Historyczno-Oświatowego", skąd otrzymałam już ponaglenie w tej sprawie, z tego więc względu i ja ośmielam się jeszcze raz prosić Panią uprzejmie o przesłanie mi choć trochę zasadniczego materiału.

Jeśli trudno jest skomunikować się z b. uczniami i koleżankami, to proszę serdecznie napisać mi tylko o swojej pracy; resztę poproszę Panią o dodatkowe przesłanie, w miarę, jak materiał nadejdzie.

W chwili obecnej, opracowując historię tajnego nauczania na terenie Grodna, rozwiązuję taki problem. Czy wszystkie komplety tajnego nauczania miały swoje Komitety Opiekuńcze, składające się z 2 osób, czy też była to wyjątkowa sytuacja. O Komitecie Opiekuńczym dla swoich kompletów wspominała mi Pani Kaczan-Sobolewowa, która w swej pracy komunikowała się z Panią w Grodnie w sprawie pracy konspiracyjnej na kompletach, a także Kolega Marian Buda, który uczył tajnie w Grodnie. Muszę ustalić, czy istninie Kom. Opiekuńczego przy tajnym komplecie w Grodnie było obowiązujące, czy też według uznania rodziców. Bardzo Panią proszę o wypowiedzenie się w tej sprawie ró wnież.

Tym razem ograniczę się tylko do powyższych spraw i bardzo Panią proszę o dostarczenie mi choć zasadniczych danych o sobie.

Załączam serdeczne pozdrowienie.

Z głębokim szacunkiem

Pani Nino Kochana!

Wracając do naszej ostatniej rozmowy przesyłam
Pani wspomnienia z czasów gruzińskich.

W roku 1941, po zajęciu Grodna przez Niemców, mąż mój
nie chciał by syn nam nie stracił czasu i nie rozpoczął
go sam uczyć. Po pracy Wypadniach na prośby rodziców niektórych
z kolegów i koleżanek naszego syna domu kilkoro dzieci z miasta
i pracy z pobliskiej wsi. Ten sposób pozwalał kompletu na
poziomie szkoły podstawowej.

Po rozpoczęciu się mojego męża z rakiem Teodorem
Akszyńskim (polonistą gim. A. Mickiewicza) i chorobą profes-
sorki matematyki pp. Wasilewskiej Konstancją i Leonem
Malewińskim, otworzono nauczyciel kompletu. Komplet w
zakresie liceum gimnazjalnego. Bieląc między sobą
pracę w ten sposób, że języki obce i historia przypadły
mężowi mojemu mnie, język polski p. Akszyńskiemu,
a matematyka pp. Malewińskiemu i Konstancji. Praca
w kompletach odbywała się w ramach akcji społecznej, ni-
kt nie brał tylko niektórych z dzieci, zostawiał że na ich pozy-
tywnej woli i zgodzie.

Na początku kompletu te odbywały się w naszym mie-
szkaniu. Ale gdy w domu tym jedno z mieszkań zajęli
Niemcy, a dojście do naszego domu było bardzo utrudnione
ze względu na to, że dom ten był położony w ogrodzie

zdala od ulicy i każde wejście i wyjście było należycie widoczne.
Kompleksy Armii było już w grudniu mieścić jeden z dwóch
rodzin jednej z mężczyzn, a drugi w p. Akcyjskiego.
Kompleksy te działały do chwili zniszczenia mojego, który
zginął 20 I. 42 r. z jednej z pierwszych egzekucji, jako zakład-
nik miasta.
W listopadzie tego roku, Kompleksy po ich reorganizacji
wznowiły dalszą pracę, a ich dzieje był prof. T. Akcyjski
w dniu do końca do kwietnia 1943 r. Jakie dalsze były losy
tych Kompletów trudno mi powiedzieć, gdyż w kwietniu
tego roku opuściłam wraz z synem Gródno zamie-
rzając na wsi i dla bezpieczeństwa nie utrzymywać
z gródzkimi żadnych kontaktów.
Wiem że z tabach tych na terenie Gródna było wiele
innych Kompletów, ale bliższe szczegóły o nich nie
są mi znane.

St. Banikowska

Warszawa
4 listopada 1972

Dankowe siostre
kurm. Herbaciarskiego
prosić o fotografię pejzażu

48

Białystok, dn. 23.XI 1972

Pani Melania Galska
Mołanowek k/Warszawy
ul. Łąkowa 15 m 12

Szanowna Pani !

Proszę mi wybaczyć, że tak późno potwierdzam odbiór listu Pani z dn. 24.X br., za który bardzo serdecznie dziękuję. Przyczyną tego był mój wyjazd do Warszawy celem zdobycia materiałów do historii Grodna z okresu II wojny światowej. Studiowałam w Centralnym Archiwum przy KC PZPR /gmach Sejmu/ raporty i sprawozdania Delegatury Rządu RP na Kraj, z czego głównie interesowały mię sprawy związane z Departamentem Oświaty i Kultury. Kilka dni poświęciłam na odczytywanie tych dokumentów, ale niewiele ich znalazłam odnośnie Grodna, bo nie wszystko uratowano z płomieni w czasie powstania ostatniego Warszawy. Znalazłam natomiast b. szczegółowy opis, z jakich przyczyn zginął Jan Kochanowski i inni nauczyciele 20.X 1942 r.

Za to dużo zdobyłam wiadomości o Grodnie z innego źródła. Miałam możność przestudiowania książki Wł. Żarskiego-Zajdlera - Ruch Oporu na Białostocczyźnie w l. 1941-1945. Jest to powielony maszynopis. Podaje on informacje o nauczycielach biorących udział w tajnym nauczaniu i w pracy AK na terenie Grodna. Znalazłam tam m.in. i Pani nazwisko i szereg innych, które dodałam do swego zbioru, bo nie wszystkie były
~~są~~ zdobyte dotychczas przeze mnie.

Przechodzę teraz kolejno do spraw, które Pani była uprzejma poruszyć, a które chciałabym jeszcze zgłębić.

I/ Bardzo ciekawe jest zjawisko wydanego przez Warszawę polecenia - przystąpienia do nauczania w zakresie szkoły średniej w Grodnie. To ma historyczne znaczenie i dlatego chciałabym go dokładnie omówić. Czy Pani byłaby uprzejma poinformować mnię, kiedy Pani była w Warszawie i otrzymała polecenie i upoważnienie od p. Ławryńczyk do zorganizowania kompletów na poziomie szkół średnich ? Jaką instytucję reprezentowała generałowa Bortnowska ? Czy w tej I akcji brał udział Jan Kochanowski, którego H. Klicka nazwała "kuratorem tajnego szkolnictwa" i który komunikował się z naszą Woj. Org. Tajnego Nauczania w Białymstoku. Do nas też na początku okupacji przyjechał z Warszawy dyr. ks. St. Hałko i polecił nam organizować tajne nauczanie w Białymstoku. Ale on występował w imieniu b. kuratora Okręgu Poleskiego, Romualda Petrykowskiego Dodam, że po wybuchu wojny d. Kuratorzy Okręgów Szkolnych zorganizowali organizację KOP /Komisja Oświecenia Publicznego/ i chcieli kierować tajnym nauczaniem. Może te Panie też działały z polecenia któregoś z Kuratorów Szkolnych, może Wileńskiego, bo Grodno należało do

49

KOSwileńskiego. Chciałabym to zjawisko dokładnie ustalić na terenie Grodna, aby odtworzyć prawdę historyczną. Pani będzie tak dobra pomóc mi jeszcze w rozwiązaniu tej sprawy.

II/ Odnośnie kompletów tajnego nauczania na poziomie gimnazjum i liceum. Czy one były organizowane jako określony liczebnie komplet z kierownikiem, który układał rozkład przedmiotów nauczania, czy też młodzież sama uczęszczała do poszczególnych specjalistów według swoich potrzeb?

III/ Kto organizował wieczory literackie dla młodzieży w Grodnie ?, Tego nie było w żadnym powiecie naszego województwa i bardzo chciałabym tę wiadomość przekazać całemu województwu, a nawet całej Polsce, co robiło się dla tej młodzieży. To jest godne podkreślenia!

IV/ Odnośnie opiekunów-kompletów w Grodnie - może one nie były wszędzie organizowane jako nakaz pewnej organizacji, ale występowały spontanicznie w miarę potrzeby danego środowiska, gdzie odbywały się lekcje. O tym wspomina Marian Buda, który były kierownikiem kilku kompletów, gdzie uczyły nauczycielki, a opiekę nad kompletami stanowili ob.ob.: Horbaczewski Zygmunt, adwokat, Sigilewski Mieczysław, pracownik umysłowy i ci 2 stanowili komitet pomocy tajnego nauczania. Rola ich polegała na opiece kompletu przed dekonspiracją, ochronie nauczycielki przed atakami Arbeitsamtu i pomocy materialnej. Helena Kaczan-Sobolewowa miała komitet pomocy tajnego nauczania, do którego weszli: ks. Krukowski /imię - nie pamięta H.Kaczan/ i Bogumił Bieniaszewski. Ci dwaj członkowie mieli pieczę nad ochroniką, na prowadzenie której mieli zezwolenie okupantów, i H. Kaczan była zarejestrowana w Arbeitsamcie jako wychowawczyni tej ochronki. Czy Pani zgadza się na takie moje wyjaśnienie ? Skoro nie mamy konkretnych dowodów pewnych zjawisk odnośnie wszystkich spraw, to trzeba z tych sporadycznych zjawisk wyciągnąć wniosek uogólniający. Po 30 latach naszej pracy nie możemy szukać i znajdywać wszystkie dowody rzeczowe, pozostaje więc metoda wnioskowania. Proszę uprzejmie wypowiedzieć się, czy dobrze będzie wspomnieć o tych 2 kompletach z komitetem pomocy, z wyjaśnieniem, że nie wszędzie przy kompletach istniały takie komitety ?.

Chcę wspomnieć, że nauczycielki współpracowały z AK, bo to była jedyna organizacja wojskowa podziemna do walki z Niemcami i z pobudek patriotycznych wstępowali do niej nauczyciele, jak również i starsi uczniowie. Nazwisk podawać nie będę, bo musiałabym z każdą osobą ustalić, czy zgadza się na podanie swego nazwiska do ogólnej wiadomości w tej sprawie. Zwracam się z prośbą na M. Z. Orskiego - Zajdlera

50

Tyle z mojej strony dodatkowych pytań i wyjaśnień. Bardzo serdecznie proszę odpowiedzieć mi na powyższe sprawy. I Pani pozwoli, że jeśli będę w przyszłości miała jakąś wątpliwość, zwrócę się do Pani. Dobrze ? Pisałam do Aleksandry Gorzkowskiej, mieszka we Wrocławiu, bo o niej wspomina Wł. Żarski-Zajdler, że to była nauczycielka tajnego nauczania, ale nie odpisuje mnie.

I jeszcze ostatnia sprawa. Według zobowiązań,dotyczących pracy naukowej,w przypisach każdego artykułu musi być podana wzmianka, od kogo ten materiał pochodzi i z jakiego źródła czerpie się podawane wiadomości. Trzeba podawać nazwiska, co wiąże się ściśle z podziękowaniem składanym przez autora tym osobom, które służyły mu swoimi relacjami. Pani nie będzie miała nic przeciwko temu, jeśli wspomnę o Pani, co Pani mogę zawdzięczać. W swoim podziękowaniu wymienię wszystkie nazwiska tych osób, które pomagały mnie zdobywać materiał.

Załączam serdeczne pozdrowienie koleżeńskie i życzę dużo dobrego zdrowia i wiele pomyślności.

Białystok, 25.I 1973 r.

Pani Antonina Galska
M i l a n ó w e k
ul. Dębowa 15 m 1[a]

Szanowna i Droga Pani !

Proszę mi wybaczyć, że jestem tak niecierpliwa i nie czekam spokojnie na pismo od Pani. A może Pani teraz źle się czuje ? Ze swej strony muszę dodać, że obecnie choruję, chwyciła mię astma, na którą zapadłam po powrocie z deportacji do ZSRR; leczyłam ją poważnie, więc zostawia mnie na parę lat w spokoju, by znów przy większym zaziębieniu powrócić. Tak się teraz przydarzyło mnie zaziębić i cierpię. Czuję się chwilami lepiej i wracam do pracy rozpoczętej.

Dużo liczyłam na zapowiadane zebranie Grodnianek w dn. 29.XIIu.r. Czy ono odbyło się ? Czy były tam osoby, które mogły wnieść coś nowego do historii szkolnictwa Grodna w czasie II wojny światowej ?

Pozwalam sobie podać kilka pytań, które dla mnie mają dużą wagę, a Pani mogą pomóc ujęć w całość spraw, jakie należy uzupełnić, zgodnie z postanowieniem na zebraniu u mnie.

Czy zdobyła Pani dodatkowe informacje o nauczycielce Ławryńczuk czy Ławryńczyk, o tej, która wręczyła Pani upoważnienie do organizowania nauczania w Grodnie na poziomie szkolnictwa średniego ? Jakie było jej imię, gdzie uczyła przed wojną i czy uczyła tajnie ?

Jakie jest imię Kosińskiej, polonistki, która uczyła w Szkole Handlowej P.M.S., a może w Gimnazjum Żeńskim im. E. Plater ? Czy ona odegrała jakąś ważną rolę w tym nauczaniu, a może pracowała w AK ?

Czy Pani dowiedziała się czegoś o Piotrze Eysymoncie, który uczył fizyki i chemii tajnie w Grodnie ?

Kto organizował wieczowy literackie dla starszej młodzieży: artyści teatru miejscowego /Ludomir Kozłowski/, czy nauczycielstwo ? Czyja to była inicjatywa ?

Czy były w Grodnie organizowane matury dla młodzieży, uczącej się w tajnych kompletach nauczania ? Wspomina o tym krótko Br. Omiljanowicz /Wł. Żarski-Zajdler - Ruch Opora na Białostocczyźnie ... /, ale ujmuje to krótko: młodzież składała maturę, przerabiała 2 klasy w ciągu jednego roku ... ".

Czy Pani pamięta za czasów hitlerowskich jawne, otwarte przez Komitet Białoruski, szkoły białoruskie w Grodnie i w pobliżu na wsiach? Zdaje mnie się, że w Milanówku mieszka żona Wacława Myślickiego, dyrektora Szkoły Handlowej P.M.S. w Grodnie przed wojną. Może ona mogłaby coś napisać o pracy swego męża w czasie wojny i o jego losie ostatecz-

nym, na wzór oświadczenia Stanisławy Dańkowej.

Czy wśród 10-latek, organizowanych przez władze radzieckie w Grodnie w latach 1939-1941, były szkoły z polskim językiem nauczania ? /wiem o istnieniu tylko szkół białoruskich, rosyjskich i żydowskich/

Może zbyt dużo pytań zadałam, ale chcę dać obiektywny obraz tych czasów i uzgadniam pewne sprawy. Bardzo Panią przepraszam za ten nowy trud i serdecznie Panią pozdrawiam.

+ Kiedy był wydany rozkaz repatriacji i jak długo pracowali w Grodnie polscy nauczyciele, którzy zgłosili się do repatriacji ?

kiedy wyjechała do Kretowin:
w r. 1941 czy w r. 1942?

54

Białystok, 29.I 1973 r.

Pani Aleksandra Gałska
Mołdaczuk k/Wathowy

Szanowna i Droga Pani !

Uzupełniając mój ostatni list do Pani z dn. 25.I br., pozwalam sobie jeszcze zadać pytania następujące:

Jakie prace podejmowali nauczyciele w Grodnie w czasie okupacji hitlerowskiej, aby być w zgodzie z Arbeitsamtem ? Wiem, że Helena Klicka była ekspedientką w sklepie z papierosami. Władysław Jakus - sprzedawcą w piekarni. Wacław Kontrym - kontrolerem czystości ulic. Te 2 ostatnie sprawy znam z ankiet, wypełnionych przez tych kolegów. Jak Pani załatwiła swoją sprawę ? Czy Pani była zdjęta z ewidencji Arbeitamtu ? Czy Pani mogłaby podać jeszcze kilka nazwisk nauczycieli, którzy formalnie wobec Arbeitsamtu pracowali, ale uczyli też tajnie ? Może Pani pamięta, kto był drogą nielegalną zwolniony od ewidencji zatrudnienia. ?

Czy Pani może powiedzieć mi, w jakich szkołach pracowali /gimn. czy powsz./ następujący nauczyciele, względnie, na jakim poziomie uczyli tajnie w czasie okupacji:

Aleksandrowicz Stefania
Czaplicka Maria
Gorzkowska Aleksandra
Koplówna Halina - WSK
Niedźwiedzka Halina - WSK
Omiljanowicz Bronisława
Przanowska Teresa
Rybarski Kazimierz
Rynkiewicz Julia
Kotlarz Maria z d. Rynkiewicz

W zakończeniu listu zapytuję jeszcze, czy mogłabym prosić Panią o fotografię Pani z okresu wojny, może Franciszka Dańki, na co Małżonka napewno się zgodzi, bo mąż jej był bardzo popularny wśród młodzieży. A może ktoś posiada fotografię Jana Kochanowskiego ? Może Pani posiada inne zdjęcia z życia młodzieży ? Będę się starała przemycić te fotografie.

I ostatnie już sprawy: co robiliście w Grodnie po Wyzwoleniu w r. 1944/45 i 1945/46 ? Czy uczyliście w tym czasie w szkołach radzieckich? Czy były w tym czasie szkoły z polskim językiem nauczania ? Kiedy rozpoczęła się repatriacja ? Będę b. wdzięczna za ułatwienie mi zdobycia powyższych informacji.

Łączę serdeczne pozdrowienie.

M. Król

55

Białystok, 26.II 1973 r.

Pani Antonina Gelska
z Milanówka k/Warszawy

Szanowna i Droga Pani !

Piszę do Pani z uczuciem niepokoju o Jej zdrowie, bo tak dawno nie miałam wiadomości od Pani. Chcę dzisiaj porozmawiać z Panią o naszych wspólnych sprawach, a przy tej okazji wspomnieć w kilku słowach i o swoich osobistych sprawach.

Pani była u mnie 2 i 4.XII r.u. i miałam obiecane, że po zebraniu Grodzian w dn. 29.XII w Warszawie otrzymam uzupełniające wiadomości. Czekałam więc cierpliwie na tę korespondencję, tylko w międzyczasie w dn. 17.XII przesłałam życzenia świąteczne. Ponieważ nie miałam do połowy stycznia ani jednego pisma od Pani, napisałam w dn. 25.I br. do Pani, przypominając o sprawach, na których mi najbardziej zależało, a w parę dni, w dn. 29.I przesłałam jeszcze dodatkowe pytania. I znów nie miałam żadnej odpowiedzi, więc postanowiłam napisać w dniu dzisiejszym, zapytując przede wszystkim o zdrowie. Napewno Pani choruje i stąd takie długie milczenie.

Jednocześnie czynię przypuszczenie, że może Pani nie otrzymała moich listów i kartki z życzeniami świątecznymi. Od 14 grudnia między mię astma i od tej pory byłam tylko na krótko 3 razy na ulicy, bo stan zdrowia nie pozwala na dłuższe spacery. Z tego względu korespondencję pocztową przesyłam za pośrednictwem znajomych, inaczej - przy okazji, więc może ktoś nie wrzucił do skrzynki pocztowej jakiegoś listu do Pani. Kartkę z życzeniami świątecznymi przekazałam do oddania na poczcie pewnej uczennicy i ciekawi mię, czy ta kartka doszła.

Ze względu na obecne warunki atmosferyczne nie mogę pozbyć się mojej astmy, mam jednak nadzieję, że na wiosnę pozbędę się jej zupełnie. Kiedy astma nie męczy mię, pracuję normalnie nad Grodnem i jestem już

v e r t e

dosyć zaawansowana w tej pracy. Oczekuję tylko na Pani uzupełniające odpowiedzi. Ale przede wszystkim proszę napisać o swoim zdrowiu i czy Pani otrzymała te wszystkie listy, których datę podałam powyżej.

Życzę Pani dużo zdrowia i załączam serdeczne pozdrowienia koleżeńskie.

M. Fleischer

Dn. 29/III. 73

Szanowna Pani!

Bardzo przepraszam, że tak długo nie odpisywałem na Pani listy, ale czekałem na zgromadzenie wiadomości i zdobycie okazji.

Co do tych książek, o które Pani prosiła, to mam bardzo mało. Mam jeden list, który bardzo mi się podobał, ale jest dość chaotyczny, bo w nim i sprawy intymne. Pani i sprawy osobiste — Pan Pani w sobotę skończy. Pani Pan wyjaśni, co Pani będzie interesowało, a list jeśli Pani przyślę. Będę dalej zbierał materiały. Pani X Y to Pani kuzynka z gimnazjum w Radomiu nazywała. Historię o szkapie przeczytałem w dzieciństwie z wypisami. Znam jej dobrze P. Klicha.

Mam obiecane wiadomości od P. Kamili Modelewskiej — obecnie Jelinowskiej. Z Londynu powinny być obszerne informacje, ale nerwowa cisza. Dziś do mnie napisz —

Czy Pan Kozłowski przed do Pani, bo ja on też prowadził do mieszkania z kilkoma tekstami u mnie w mieszkaniu. — Do każdego dnia

wiecony było oświadczenie dyrekcji. Młodzież ze
musiała troche przygotowywać. F. Dąbrowska Stud-
entów od której zobaczam ten list. i umiera wrócić
dnie w młodzieży zainteresowanie - z niecierpliwością
czekała zawsze na zapowiedziany wieczór. Często
folwie zpotkania były zorganizowane z tańcami, ogniskami dla bezpieczeństwa. —
Do takich wieczorów należały młodzieży przy-
czyn jeden kościół miejscowych, prawy i rozsy-
łany przez chłopców, do tych dziewczyn, które
byłoby na zabawach z niemcami:

„Dzięki Wam Polki, że nie rozumiecie
Że dziś nie pora tańczyć wam z Niemcem.
Gdy kraj nasz dumny, krwią zbryzgany cały,
Wam nóżki przystoi z modlitwą, Czarci!"
i t. d.

Oczywiście że, chłopcy nam chodzić więcej na za-
bawy nie pozwolą - Pozostaje być mocno bojkotowane
przez nasz" młodzież -

Bardzo bym chciała przyjechać do Białegostoku, ale
obecnie chyba się bardzo trudno - Może trochę się
zmieni, to wówczas przyjadę —

Czekam tylko na rozwiązanie obecnej sytuacji, wiadomości
muszę mówić napisać kilka listów, będę znowu
Paris dalej informować —

Wasza Ida serdecznie pozdrawiająca
oraz wszystkich znajomych —
życzliwa Ant Galska

A więc p. Jadwiga Dąbrowska Studentka bytowej matury
ucieka w t. kempel.

58

Białystok, 7.IV 1973 r.

Szanowna i Droga Pani !

W załączeniu przesyłam korespondencję p. Jadwigi Dąbrowskiej-Szuksztowej, o zwrot której Pani prosiła. /Czy dobrze ujęłam jej imię i nazwisko ?/ Przepisałam sobie z jej listu to wszystko, co dotyczy wieczorów literackich. Wnioskuję z listu, że wieczory literackie prowadziła Pani, p. Jadwiga Dąbrowska-Szuksztowa i Ludomir Kozłowski. Pozwolę sobie jeszcze zadać pytanie, czy p. Jadwiga Dąbrowska brała udział ogólnie w tajnym nauczaniu, jaki miała przedmiot specjalny jako nauczycielka, czy też niezależnie od nauczania zgłosiła swój udział w pracy wieczorów literackich

Pan Kozłowski jeszcze nie pisał do mnie. Będę czekała na jego korespondencję lub, jeśli Pani pozwoli, to może bezpośrednio lub za pośrednictwem moich znajomych zwrócę się do niego, powołując się na Panią. Dobrze

Ciekawa jest wzmianka w Pani liście odnośnie młodzieży, jej uczuć patriotycznych.

Cennym materiałem dla mnie są tematy utworów, wygłaszanych na tych wieczorach. Muszę dodać, że Cz. Wycech w swojej książce: Z dziejów tajnej oświatyw w latach okupacji 1939-1944 - też wspomina o takich wieczorach literackich w Warszawie, a przeznaczonych dla wszystkich i dla dorosłych. Na terenie województwa białostockiego tylko Grodno może się poszczycić taką akcją.

Bardzo się cieszę, że Pani zapowiada swoją wizytę w Białymstoku. Jeśli Pani się już na to zdecyduje, proszę mię zawiadomić, abym mogła być w tym czasie w mieście.

Chcę jeszcze poruszyć z Panią następującą sprawę. Muszę wytłumaczyć w swoim artykule, jaka instytucja powierzyła Pani organizację tajnego nauczania na terenie Grodna w zakresie szkolnictwa średniego. Pani Łukaszuk była napewno tylko dla konspiracji pośredniczką, ale czyją ? Tam, gdzie czegoś nie można odtworzyć przy pomocy dokumentów, można stosować hipotezy naukowe, pewne przypuszczenia, np. przez analogie. Przez analo-

gię do Białegostoku pozwalam sobie przypuszczać, że to upoważnienie pr
kazał Pani pośrednio b. kurator Kur. Okr. Szkoln. w Wilnie, który wra
innymi b. kuratorami zorganizował Komisję Oświecenia Publicznego /KOP/
działania tajnego w szkolnictwie według dotychczasowych podstaw organi
cyjnych. Nasz kurator Białostocki skierował w sierpniu 1941 r. do Białegostoku swego łąc
ka, ks. dra St. Hałkę, ale on po powrocie do Warszawy wkrótce został
aresztowany i zabrany do Oświęcimia, gdzie zginął. Ale KOP więcej z na
nie nawiązała kontaktu, bo bardzo prędko przesłata istnieć, przewagę w
ganizowaniu podziemnego szkolnictwa wzięła TON /Tajna Organizacja Nauc
cielstwa/ członkowie ZNP przed wojną. Kurator Wileński prawdopodobnie
się wysłać swego łącznika do Grodna, aby nie był aresztowany, więc wola
wykorzystać Pani przyjazd do Warszawy. Kiedy Niemcy weszli na teren Gro
na, nie było w mieście ani jednego dyrektora szkoły średniej, więc uważ
no, że Pani ze względu na stanowisko w organizacji ruchu oporu najlepie
tę pracę poprowadzi. Ja napisałam, że Pani wyjechała do Warszawy i otrz
mała upoważnienie do organizowania tajnego nauczania na poziomie średni
w piewszych tygodniach 1942 r. A może Pani w tej sprawie przyjechała do
Warszawy wcześniej ? Czy taka koncepcja, którą wyżej podałam, odpowiada
Pani ? Mam głębokie przekonanie, że tak naprawdę było. O KOP-ie i o
że ta organizacja chciała na swoją rękę przeprowadzać tajne nauczanie,
sze też Cz. Wycech w książce, którą już wymieniałam.

Dziękuję serdecznie za nadesłane wiadomości i pozwalam sobie czeka
na inne jeszcze. Proszę dbać o swoje zdrowie, bo Pani życie potrzebne
nie tylko najbliższym, ale bliższym i dalszym przyjaciołom, do których
i siebie załączyć. Moja astma zaczyna mię stopniowo opuszczać i też n
dawałam jej się zmóc. Dziękując raz jeszcze za wszystko dobre, załączam
serdeczne pozdrowienie. Senny list p. Jadwigi Dąbrowskiej /9stonicowy/
łączam.

M. Rol

50
59

Białystok, 7.IV 1973 r.

Szanowna i Droga Pani !

W załączeniu przesyłam korespondencję p. Jadwigi Dąbrowskiej-Szukszto-wej/ o zwrot któ/rej Pani prosiła. /Czy dobrze ujęłam jej imię i nazwisko ?/ Przepisałam sobie z jej listu to wszystko, co dotyczy wieczorów literackich. Wnioskuję z listu, że wieczory literackie prowadziła Pani, p. Jadwiga Dąbrowska-Szukszto-wa i Ludomir Kozłowski. Pozwolę sobie jeszcze zadać pytanie, czy p. Jadwiga Dąbrowska brała udział ogólnie w tajnym nauczaniu, jaki miała przedmiot specjalny jako nauczycielka, czy też niezależnie od nauczania zgłosiła swój udział w pracy wieczorów literackich.

Pan Kozłowski jeszcze nie pisał do mnie. Będę czekała na jego korespondencję lub, jeśli Pani pozwoli, to może bezpośrednio lub za pośrednictwem moich znajomych zwrócę się do niego, powołując się na Panią. Dobrze?

Ciekawa jest wzmianka w Pani liście odnośnie młodzieży, jej uczuć patriotycznych.

Cennym materiałem dla mnie są tezy utworów, wygłaszanych na tych wieczorach. Muszę dodać, że Cz. Wycech w swojej książce: Z dziejów tajnej oświaty w latach okupacji 1939-1944 - też wspomina o takich wieczorach literackich w Warszawie, a przeznaczonych dla wszystkich i dla dorosłych. Na terenie województwa białostockiego tylko Grodno może się poszczycić taką akcją.

Bardzo się cieszę, że Pani zapowiada swoją wizytę w Białymstoku, Jeśli Pani się już na to zdecyduje, proszę mię zawiadomić, abym mogła być w tym czasie w mieście.

Chcę jeszcze poruszyć z Panią następującą sprawę. Muszę wytłumaczyć w swoim artykule, jaka instytucja powierzyła Pani organizację tajnego nauczania na terenie Grodna w zakresie szkolnictwa średniego. Pani Łuka szuk była napewno tylko dla konspiracji pośredniczką, ale czyją ? Tam, gdzie czegoś nie można odtworzyć przy pomocy dokumentów, można stosować hipotezy naukowe, pewne przypuszczenia, np. przez analogie. Przez anal

gię do Białegostoku pozwalam sobie przypuszczać, że to upoważnienie przekazał Pani pośrednio b. kurator Kur. Okr. Szkoln. w Wilnie, który wraz z innymi b. kuratorami zorganizował Komisję Oświecenia Publicznego /KOP/ do działania tajnego w szkolnictwie według dotychczasowych podstaw organizacyjnych. Nasz kurator Białostocki skierował do Białegostoku swego łącznika, ks. dra St. Hałkę, ale on po powrocie do Warszawy wkrótce został aresztowany i zabrany do Oświęcimia, gdzie zginął. Ale KOP więcej z nami nie nawiązała kontaktu, bo bardzo prędko przestała istnieć, przewagę w organizowaniu podziemnego szkolnictwa wzięła TON /Tajna Organizacja Nauczycielstwa/ członkowie ZNP przed wojną. Kurator Wileński prawdopodobnie bał się wysłać swego łącznika do Grodna, aby nie był aresztowany, więc wolał wykorzystać Pani przyjazd do Warszawy. Kiedy Niemcy weszli na teren Grodna, nie było w mieście ani jednego dyrektora szkoły średniej, więc uważano, że Pani ze względu na stanowisko w organizacji ruchu oporu najlepiej tę pracę poprowadzi. Ja napisałam, że Pani wyjechała do Warszawy i otrzymała upoważnienie do organizowania tajnego nauczania na poziomie średnim w pierwszych tygodniach 1942 r. A może Pani w tej sprawie przyjechała do Warszawy wcześniej ? Czy taka koncepcja, którą wyżej podałam, odpowiada Pani ? Mam głębokie przekonanie, że tak naprawdę było. O KOP-ie i o tym że ta organizacja chciała na swoją rękę przeprowadzać tajne nauczanie, pisze też Cz. Wycech w książce, którą już wymieniałam.

Dziękuję serdecznie za nadesłane wiadomości i pozwalam sobie czekać na inne jeszcze. Proszę dbać o swoje zdrowie, bo Pani życie potrzebne jest nie tylko najbliższym, ale bliższym i dalszym przyjaciołom, do których ci i siebie zażączyć. Moja astma zaczyna mię stopniowo opuszczać i też nie dawałam jej się zmóc. Dziękując raz jeszcze za wszystko dobre, załączam serdeczne pozdrowienie. Samy list p. Jadwigi Dąbrowskiej /Satanicowy/ załączam.

w sierpniu 1941 r.

63

Sokole, 9.VIII 1973 r.

Pani Aleksandra Gałka
z Mysłowska

Droga Pani !

Proszę mi darować to duże opóźnienie w naszej korespondencji. Jestem na wsi, nie miałam możności w krótkim czasie przepisać załączonego zestawienia, a miałam tylko jeden egzemplarz. Poza tym w ubiegłym tygodniu mocno przeżyłam śmierć znajomego młodego człowieka, który utonął przypadkowo. To wszystko wpłynęło na opóźnienie mojej korespondencji.

Będę Pani bardzo wdzięczna za wszelkie krytyczne uwagi odnośnie załączenego zestawienia nauczycieli i uczniów. W tej sprawie prowadziłam rozmowy z Grodniankami, dużo jednak danych posiadam z ankiet, które znajdują się w Kuratorium. Liczba uczniów szkół średnich jest tylko podana w przybliżeniu.

Ostatnie nasze spotkanie było b. miłe. Przyczyniła się do tego Pani Wanda Niewiarowska swoją serdecznym ustosunkowaniem się do naszej sprawy i wielką gościnnością. Proszę jej serdecznie za to podzi kować. Może będę miała okazję osobiście też to uczynić.

Życzę Drogiej Pani spędzenia tych ostatnich dni letnich jak najprzyjemniej i pożytecznie.

Życzliwa

MR

2 załączniki

P.S. Proszę uprzejmie po otrzymaniu niniejszego pisma króciutko na zwykłej kartne potwierdzić jego odbiór Powinnam go wysłać pocztą poleconą, ale są trudności na wsi w tej sprawie. List wrzucam do skrzynki wagonu pocztowego, znajdującego się w składzie pociągu osobowego, nie mam wielkiej pewności w prawidłowym funkcjonowaniu poczty w pociągu.

MR

64

Białystok, 20.XI 1973 r.

Pani Antonina Galska
w M i l a n ó w k u

Szanowna i Droga Pani,

Bardzo mi przykro, że tak często trudzę Drogą Panią, ale tym razem ważna sprawa zmusza mię do tego.

Miałam okazję pokazania swego artykułu o Grodnie prof. dr R. Wroczyńskiemu /Dziekan Wydziału Pedagogicznego Uniw. Warszawskiego/, który redaguje "Przegląd Historyczno-Oświatowy". Uznał on moją pracę ze względu na ujęcie materiału rzeczowego i jego interpelację za bardzo dobrą i obiecał postarać się o umieszczenie go w najbliższych miesiącach w swoim piśmie. Jest jeszcze Komitet Redakcyjny, który kwalifikuje artykuły nadsyłane, ale, zdaniem prof.dr Wroczyńskiego, zgodzi się on z poglądem Profesora.

Wobec powyższego bardzo Panią proszę o przyśpieszenie, jeśli to możliwe, dodatkowych uzupełnień, które Pani była uprzejma wspomnieć w poprzedniej naszej korespondencji. Chodzi mi w tej chwili o dodatkowy materiał od córki Pani Zofii Modzelewskiej. Może zawiera on wartościowe momenty, które dobrze byłoby, gdyby zostały opublikowane.

Bardzo się cieszę, że jest konkretna nadzieja na druk mojej pracy. Dopiero po 30 latach dowie się cała Polska, co wspaniałego zrobili Grodzienie dla wychowania patriotycznego młodzieży polskiej, jak ją ratowali od upadku moralnego i przygotowywali do życia we współczesnej Polsce.

Jak zdrowie Drogiej Pani ? Proszę mi coś i o tym napisać. Czekam na list od Pani i pozdrawiam serdecznie.

Życzliwa

M. Kołodziej

73

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska
Nr 35 m. 5

Białystok, 4.IX 1972 r.

Pani Aleksandra Gorzkowska
we Wrocławiu
ul. Klary Zetkin 89 m. 7

Szanowna Pani !

Z upoważnienia Pani Łotuszyńskiej z Gdańska zwracam się do Pani uprzejmie z następującą prośbą.

Od r. 1966 zbieram i opracowuję materiały do historii tajnego nauczania w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie woj. białostockiego /w ramach przedwojennych/. Mam już poza sobą pracę w tym względzie w ramach dzisiejszego województwa, obecnie zbieram i opracowuję materiały dotyczące Grodna i Wołkowyska. Zdobywanie materiałów z tych terenów idzie mi bardzo ciężko, bo nauczyciele z Grodzieńszczyzny i z. Wołkowyskiej po repatriacji rozproszyli się po całej Polsce.

Ponieważ dowiedziałam się, że Pani pracowała w tym historycznym okresie czasu w Grodnie i też pracowała w tajnym nauczaniu, dlatego pozwoliłam sobie zwrócić się do Pani z uprzejmą prośbą o pomoc w zabraniu materiału z tego miasta.

Byłabym bardzo wdzięczna za wiadomości następujące, które mogą być nawet krótko zreferowane:

1/ w jakich latach pracowała Pani jako nauczycielka tajnych kompletów w Grodnie,

2/ w jakiej dzielnicy miasta,

3/ jakie to były komplety: poziom szkoły powszechnej czy gimnazjum lub liceum,

4/ ile bywało młodzieży i dzieci w każdym komplecie /mniej więcej/,

5/ ile kompletów prowadziła Pani ,

6/ ile razem młodzieży i dzieci uczyła Pani w poszczególnych latach,

7/ czy Pani sama uczyła, czy z inną jeszcze osobą,

8/czy Pani pamięta nazwiska nauczycieli, uczących tajnie w tym mieście i w tym samym czasie,

9/ czy Pani pamięta nazwiska nauczycieli aresztowanych, zesłanych do obozów, straconych przez Niemców.

To są zasadnicze pytania. Nie śmiem prosić o dodatkowe, indywidualne uwagi i spostrzeżenia Pani odnośnie ogólnych spraw /Trud-

74

ności, konspiracja, jaka była młodzież ówczesna, stosunek jej do nauki/. Ale byłoby to bardzo cenne uzupełnienie całości problemu. Więc, jeśli to będzie możliwe, bardzo proszę i o tę część.

Prosząc raz jeszcze o spełnienie mej prośby, załączam serdeczne pozdrowienie.

Z głębokim szacunkiem

75

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska 35 m. 5

Białystok, 31.V 1966

Ks. Adiutor Archidiecezji
Ks. Abb. Leonardowi
w Chorostach

Szanowny Panie Kolego !

Zwracam się z uprzejmą prośbą w następującej sprawie. Opracowuję historię tajnego nauczania i chcę podać w załączeniu statystykę osób nauczających i młodzieży objętej tajnym nauczaniem. Wiem z dokumentów Komisji Weryfikacyjnej Kur. OSB, że Pan ze swą Małżonką pracowali w tajnym nauczaniu w l. 1941-1944 w Grodnie.

W związku z powyższym zapytuję, czy mógłby mi Pan podać miejscowość, gdzie Państwo pracowali /wieś ew. miasto w Godzieńszczyźnie/ oraz przybliżoną liczbę dzieci objętych przez Państwa tajnym nauczaniem. A może Państwo będą mogli przypomnieć sobie, kto w okolicy pracował tajnie i ile dzieci nauczał.

Historię tajnego nauczania w samej Choroszczy zreferował mi Paweł Borowski, obecny redaktor związany z wydawnictwem "Pax". Ale okres jego pobytu w Chorószczy był nie długi. Zostały tam jeszcze koleżanki, które do końca okupacji pracowały w Choroszczy. Czy Pan Kolega byłby tak uprzejmy i skomunikował się z miejscowymi nauczycielami szkoły podstawowej w Choroszczy, może oni też od siebie mogliby coś dodać do miejscowej historii tajnego nauczania. Po wyjeździe do Zawad Pawła Borowskiego pozostały na wdzięczna miejscu: Henryka Szelestowa, Zakrzewska ? /imienia nie mam i będę za podanie go/ i Łukaszewicz ? /też bez znanego imienia/ oraz ks. Pieścik ? /

Mimo bardzo ciężkiego okresu czasu dla pracujących w szkole bardzo proszę o możliwe wcześniejsze podanie mie danych, o które proszę. I w tej sprawie zwracam się z prośbą o pomoc do Sz. Małżonki Pana, którą mam przyjemność znać ze wspólnych w przeszłości zebrań historycznych.

Załączam serdeczne pozdrowienie koleżeńskie.

76

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska 35 m. 5

Białystok, 30.XII 1972

WPaństwo Maria i Antoni Igliccy
E ł k
---
ul. Wawelska 7 m. 20

Szanowni Państwo !

Otrzymawszy obecny adres Sz.Państwa od Pani Stanisławy Krasuskiej z Ełku, pozwalam sobie zwrócić się do Państwa w następującej sprawie.

Od kilku lat zajmuję się zbieraniem i opracowywaniem materiałów do historii tajnego szkolnictwa na Białostocczyźnie, w obrębie przedwojennego województwa wrez.ze.wschodnimi powiatami, które obecnie znajdują się na terenie BSRR. Mam już kilka wydrukowanych artykułów w tej sprawie. Obecnie na warsztacie mojej pracy znajduje się historia tajnego nauczania na terenie Grodzieńszczyzny.

W związku z powyższym, ponieważ Państwo pracowali w szkolnictwie przed wojną w Indurze, pow. grodzieński, i mieszkali tam w okresie okupacji hitlerowskiej, proszę uprzejmie o poinformowanie mię, kto na terenie Indury i w okolicy bliższej i dalszej prowadził tajne nauczanie, w jakich rozmiarach i w jakich warunkach. Indura miała przed wojną 2800 mieszkańców, w tym 800 Polaków i tam mogło się rozwijać tajne nauczanie. Czy pracował w tajnym nauczaniu kol. Michał Tumiłowicz, który, zdaje mnie się, też przed wojną pracował w Indurze.

Sporo nam już materiału w tej sprawie o samym Grodnie, chciałabym mieć i materiał, dotyczący ówczesnego powiatu grodzieńszczyzny. W Warszawie jest Zrzeszenie d. Grodzian, którzy starają się.mnie pomóc w powyższej sprawie.

Interesuje mnie również sprawa martyrologii nauczycieli grodzieńskich, ich aresztowania, zesłania do obozów koncentracyjnych, ich tracenie. Będę Państwu niezmiernie wdzięczna za informacje w powyższych sprawach.

Licząc na niezawodną i pozytywną odpowiedź, pozostaję

z głębokim szacunkiem i poważaniem

M. Kolendo

77

Maria Kolendo,
ul. Wasilkowska 35 m. 5,
15-117 Białystok

Białystok, 27.I 1973 r.

Pani Anna Jarocka
w K r y y n k a c h
Al. Szkolna

Szanowna Pani !

Opracowuję historię tajnego nauczania na terenie Grodzieńszczyzny w okresie okupacji hitlerowskiej, ale ujmuję ją według terenu przedwojennego, dlatego też włączam do tej historii i Krynki.

Od kol. Stanisławy Krasuskiej z Ełku dowiedziałam się, że Pani pracowała w tajnym nauczaniu na terenie Krynek, względnie w innej miejscowości. Czy mogę Panią prosić o informację, dotyczącą Pani pracy na tym terenie w tajnym nauczaniu: ilu było uczniów, w jakich odbywała się nauka, w jakich warunkach, jaki poziom nauki /powsz., czy gimnazjum/ i inne wspomnienia.

Byłabym wdzięczna za informacje o innych nauczycielach, którzy uczyli, jak również o uwięzionych, zesłanych do obozów, rozstrzelanych.

W r. 1966 przeprowadziłam korespondencję w powyższych sprawach z kol. Anną Worotyńską z Krynek.

Raz jeszcze proszę Panią serdecznie i spełnienie mej prośby i pozostaję z serdecznym koleżeńskim pozdrowieniem.

M. Kol

Krynki, dn. 2.11.1973 roku

Szanowna Pani!

W odpowiedzi na list Pani mogę tyle donieść, że w latach 1942/43 i 1943/44 uczyłam tylko trzech uczniów, z którymi przerabiałam materiał programowy I i II klasy szkoły powszechnej. Na objęcie większej liczby dzieci nauką nie pozwalały mi ówczesne warunki mieszkaniowe.

W czasie okupacji w Krynkach prowadziła na szeroką skalę tajne nauczanie kol. Felicja Komorowska, która obecnie mieszka w Piotrkowie Trybunalskim przy ul. Polnej 2.

Jeśli chodzi o znanych mi nauczycieli zesłanych do obozu, to był nim Lichtszajn (imienia nie pamiętam), a zamordowanym Jan Łotysz, który w latach 1939-1941 pracował w Krynkach w białoruskiej szkole (HCIII).

Nazwisk innych nauczycieli nie znam.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Jarocka

19

Maria Kolendo,
ul. Wasilkowska 35 m. 5,
15-117 Białystok

Białystok, 11.II 1973 r.

Pani Anna Jarocka
w Krynkach

Szanowna Pani !

Serdecznie dziękuję Pani za przesłane informacje, które wykorzystam w swej pracy. Pozwolę sobie też napisać do kol. F. Komorowskiej do Piotrkowa.

Jednocześnie chciałabym się zwrócić do Pani z prośbą następującą. Czy Pani nie przypomina sobie, kiedy weszli Niemcy do Krynek, może i do Grodna, po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w dniu 22 czerwca 1941 r. ? Te dane są mi potrzebne jako tło do historii tajnego nauczania.

Będę Pani bardzo wdzięczna za tę informację, jeśli moja prośba jest realna. Przez 32 lata można wiele rzeczy zapomnieć.

Polecając się uprzejmej pamięci, załączam serdeczne koleżeńskie pozdrowienie.

M. Kolendo

81

Białystok, 1.III 1973 r.

Pani Anna Jarocka
Przyłuki
ul. M. Skłodowskiej 3

Szanowna Pani !

Serdecznie dziękuję za ostatnią informację, przesłaną mnie pod datą 20.II br.

W tej chwili zdaję sobie sprawę, że wyczerpałam już wszystkie sprawy, o których informacje mogłabym Panią prosić. Za tę okazaną mi pomoc serdecznie dziękuję.

Pani nic będzie miała nic przeciwko temu, jeżeli na wstępie do mojej pracy nadmienię, że korzystałam z uprzejmej Pani informacji. Ta wzmianka będzie się wiązała z podziękowaniem, jakie zawsze składa autor osobom, z których relacji korzystał dla swej pracy.

Jeszcze jedna sprawa nurtuje mnie, ale nie wszystkie osoby, z którymi kontaktuję się, mogą odpowiedzieć mi na to pytanie. Niemcy, zajmując nasze województwo w r. 1941, wszędzie w powiatach, gdzie byli Białorusini, pozwalali im organizować Komitety Białoruskie i zezwalali tym Komitetom na zakładanie jawnych szkół białoruskich. Tak było w pow. Bielsk Podlaski i na Polesiu. W Grodnie istniał też Komitet Białoruski, ale nikt dotąd nie informował mię, czy w Grodnie i w powiecie grodzieńskim były szkoły jawne białoruskie w czasie okupacji hitlerowskiej. Czy Pani nic nie wiadomo na ten temat ? Może Pani od innych osób słyszała o tych otwartych jawnych szkołach białoruskich, organizowanych przez Komitet Białoruski w l. 1941-1944.

Przykro mi, że znów dręczę Panią dodatkowymi pytaniami, ale chcę napisać historię szkolnictwa na Grodzieńszczyźnie bardzo dokładnie.

Załączam serdeczne pozdrowienie koleżeńskie.

M. Kulesza

85

Maria Kolendo,
Białysto k,
ul. Wasilkowska
Nr 35 m. 5

Białystok, 16.II 1966

Szanowna Pani !

Opracowuję historię tajnego nauczania na Białostocczyźnie w latach okupacyjnych 1941-1944 i w związku z tym poruszam sprawę ratowania w tym czasie zbiorów kultury polskiej przed zniszczeniem jej przez Niemców. Wiem od p. Anieli Rybarczykowej z Białegostoku, obecnie zamieszkałej w Warszawie, że Pani brała czynny udział w tej akcji, wobec czego pozwalam sobie zwrócić się do Pani z następującą prośbą.

Czy mogłaby Pani udzielić mi informacji, jakich autorów są obrazy ocalone przez Panią, a pochodzące z Muzeum z Grodna. Względnie może Pani będzie uprzejma nadmienić, w jakiej instytucji znajdują się one, aby można było zasięgnąć właściwych wiadomości, gdyby Pani nie pamiętała tych spraw.

Chodzi mi o następujące obrazy:

1/ Sw. Barbara, ol. na płótnie
2/ Matka Boska z Dzieciątkiem i Sw. Jan, ol. na drzewie - okrągły
3/ Portret pani z pieskiem
4/ Portret hr. Rzewuskiej
5/ " hr. Starzeńskiej
6/ Rysunek: Głowa starca
7/ Krajobraz na płótnie.

Wyżej wymienione obrazy przejęte zostały od p. Gąskowej, zamieszkałej w Białymstoku przy ul. Skorupskiej 30, w dn. 6.VI 1946.

Kalwaryjska Wanda

Również interesuje mię, jakiego autora jest dzieło: "Styl Ludwika XVI".

O powyższe proszę celem mocniejszego podkreślenia wartości rzeczy ocalałych. Mam jeszcze informacje o przekazaniu tkanin grodzieńskich i Biblii oprawnej w skórę do dyspozycji Zbiorów Sztuki na Wawelu przez osobę, którą podpisała się - W.K.Żymienka. Czy Pani zna tę osobę ? Dlaczego o to pytam ? Chciałabym bardzo prosić Obie Panie aby były tak dobre i ze swej strony podały mi pamiętne i bardziej interesujące , ciekawe szczegóły z akcji ratowania zbiorów państwowych polskich przed zniszczeniem, kto poza nimi brał jeszcze udział w tej akcji. Te wszystkie szczegóły posłużyłyby do uwypuklenia obrazu ciężkiej sytuacji naszej w okresie okupacji niemieckiej. Byłabym bardzo wdzięczna za tę przysługę, która posłuży dobru społecznemu.

Na zakończenie pragnę podać kilka szczegółów o sobie, aby Pani mogła zorientować się, kim jest osoba zwracająca się do Pani z powyższą prośbą. Brałam udział w tajnym nauczaniu w Białymstoku, prowadziłam komplety na poziomie gimnazjalnym, poza tym współpracowałam ściśle z p. Anielą Rybarczykową i p. /ś.p./ Henrykiem Ferencowiczem w akcji ratowania książek ze zlikwidowanej Biblioteki Miejskiej pomocy naukowych z zamkniętych szkół.

Mając nadzieję, że prośba moja będzie przez Panią uwzględniona, łączę serdeczne pozdrowienie.

M. Kalwaryjska

86

Maria Kolendo,
ul. Wasilkowska 35 m. 5
15-117 Białystok

Białysto, 19.II 1973

Pani Felicja Komorowska
Piotrków Trybunalski

ul. Polna 2

Szanowna Pani !

Powołując się na kol. Annę Jarocką z Krynek, uprzejmie proszę Panią o informację, czy Pani uczyła tajnie w okresie okupacji hitlerowskiej /1941-1944/ w Krynkach, pow. Grodzieńskiego w okresie wojny.

Od kilku lat zbieram materiały do opracowania historii tajnego nauczania na terenie Białostocczyzny i obecnie opracowuję już Grodzieńszczyznę. Czy mogłabym Panią prosić o pomoc w zebraniu w tej sprawie materiału na terenie Krynek i w okolicznych miejscowościach. Jestem w kontakcie korespondencyjnym z koleżankami: St. Krasuską, A. Jarocką i M. Worotyńską. Od nich zdobyłam pewne informacje, ale i od Pani spodziewam się pewnych uzupełnień.

Chodzi mnie o liczbę dzieci, poziomy nauczania /szk. powsz. czy gimnazjum/, współpracę z rodzicami, konspiracja, trudności w nauczaniu Może Pani zna osoby, które pracowały w tajnych kompletach w sąsiednich miejscowościach.

Dziękuję naprzód za spełnienie mej prośby i załączam serdeczne pozdrowienie.

Z głębokim szacunkiem

M. Kol

Felicja Kamieńska
Siedlce Woj.
ul. Buczka 5 m 2

Siedlce Woj. 1. III. 1973 r.

87

Szanowna Pani!

W związku z otrzymanym pismem z dnia 19.II.1973 r. odpowiadam. Jak prowadziłam tajne nauczanie w Łukach od 22.VI 1941 do 5. VIII. 1944 r.

Komisja weryfikacyjna przy Inspektoracie w Sokołowie z dn. 26. III 1945 r. zaliczyła mi ten okres w wymiarze 1½ roku za jeden rok pracy. Na podstawie przesłanej dokumentacji do Komisji – podpisy rodziców uczęszczających dzieci na komplety tajnego nauczania oraz uchwała komisji /

Nauczanie prowadziłam w zakresie szkoły podstawowej. W małych grupkach – 3 do 4 uczniów (2 grupy) lub 3-4 razy. Odbywała jedna grupa – przychodziła druga. Tajemnicę zachowywano. Książki przechowywane były w miejscach skąd w każdej chwili można było dać znać o niebezpieczeństwie – i zmieniały się za zmianą grupy.

Pamiątki z nauczania – to brak pomocy i siedzeń ławek.

Z poważaniem
Kamieńska

Verte

Kolerianko! Zbieranie materiałów o tajnym nauc
nie jest dla dzieci i dla przyszłych pokoleń - ale
żeby ono pozostało i tym co jeszcze żyją a prawa
dzili je!
Trzeci był do okres b. trudny a nie zalicz
do emerytury nawet w najmniejszym wymiarze (tylk
prace w P.L. d.j. od 45 r.ż.).
Emerytury od V. 1972 r. są wyższe i tak być naresz
jeszcze - ale i tu znów zapomniano o zniesi
portfeli sprzed 721..
Myślę, że kiedyś ktoś zrozumieni się-
że nie doceniono tajnego nauczania i lud
w nim pracujących.
Jestem wyrzutkiem rokrzywdzonych - a nasz
Lucjusek N.P. w tej dziedzinie nic nie robi.
i to jest smutne.

Pikan

Czy ma Pułkownika Ernę?

88

Białystok, 8.III 1937 r.

Szanowna Pani !

List Pani z dn. 1.III br. otrzymałam i serdecznie za tę pozytywną odpowiedź dziękuję. Wykorzystam ten materiał w swej pracy. Tylko prosiłabym Panią uprzejmie o ściślejsze podanie mi ogólnej liczby dzieci w kompletach Pani. 3-4 uczniów jednorazowo, odchodziła jedna grupa, przychodziła druga grupa, ale ile takich grup było ?

I jeszcze jedna uprzejma prośba. Czy Pani zna Kuklińską Ewę ? Czy ona prowadziła też tajne nauczanie w Krynkach w okresie okupacji hitlerowskiej ?

A teraz kilka słów odnośnie drugiej części Pani pisma. Z wywodami Pani całkowicie zgadzam się. Sądzę, że nie ma chyba nikogo z grona rodziny tajnych nauczycieli, którzyby nie podzielali takich poglądów. I my w Białymstoku robimy ruch w tej sprawie. Zarząd Miejski ZNP zebrał listę nauczycieli starego portfela, którzy zarabiają teraz tylko 1276.- zł. i im będą dopłacać do 1500.- zł. Zdaje się, że to jest wprowadzane w całej Polsce i niektóre powiaty podobno już wypłacają tę różnicę, lecz u nas jeszcze nie. Poza tym od szeregu lat nauczyciele-emeryci starego portfela otrzymują w mieście Białymstoku na dzień 8.III i Dzień Nauczyciela po 500.- zł. Zasługa to jednak Sekcji Emerytów, która własną pracą zdobywa pieniądze na ten cel. W dalszym ciągu nasza Sekcja Emerytów ma zamiar walczyć o poprawę warunków bytowych emerytów, którzy wcześniej przeszli na emeryturę. Bo ci, którzy w tym roku przenieśli się na emeryturę, zdobyli ją w rozciągłości od 3.500.- do 6.500.- tysięcy.

Z serdecznym pozdrowieniem koleżeńskim pozostaję

z głębokim szacunkiem

92

Białystok, 2.IV 1973 r.

Fabija Romorowska
Dietetyk Fizykoterapeuta
ul. Bema 54. 2

Szanowna Pani !

Proszę wybaczyć mi, że długo Pani czekała na potwierdzenie odbioru listu z dn. 17.III rb. Choruję na astmę i właśnie w tych dniach ostatnich miałam mocniejsze nasilenie tej choroby z powodu przeziębienia. Dziękuję Pani za konkretne dane cyfrowe, które są tak niezbędne do odtworzenia realnego stanu rzeczy.

Serdecznie ró-wnież dziękuję Pani za informacje, dotyczące spraw naszych emerytów. U nas w Zarządzie Okręgu ZNP w Białymstoku jest nauczycielka niewidoma, emerytka, która od kilkunastu lat prowadzi Sekcję Pomocy Koleżeńskiej. Dochody tej Sekcji idą na utrzymanie starych, chorych nauczycieli i dokładanie do najniższych emerytur.

A skąd biorą się dochody tej Sekcji ? Kol. Staniszewska, niewido
ma, chodziła do dyrektorów różnych fabryk włókienniczych i żebrała wpro
prosząc o kawałki, odpadki pluszów. Z tych kawałków w założonej pracow
robiła kamizelki pluszowe, bardzo rozchwytywane przez miejscowe społe-
czeństwo,i gromadziła tysiące. Kilkanaście już lat kol. Staniszewska z
bywa z fabryk różne odpadki i czyni z nich cuda, które sprzedaje i pom
ga biednym kolegom. Zbiera też różne zioła i spieniężа je, jednym słow
różnie kombinuje. Tak się przedstawia u nas samopomoc. Podziwiam tę k
żankę i jestem dla niej z wielkim uznaniem. Prowadzą do fabryk niewido
nauczycielkę dzieci szkolne i to robi wrażenie na dyrektorach fabryk.
Dla mnie jest to przykry sposób zdobywania pomocy, uważam, że nauczyci
lowi należą się odrazu odpowiednie uposażenia emerytalne, a nie dodatk
litość społeczeństwa. Ale co było robić ? Należało pomagać ludziom w
kiś sposób. Serdecznie Pani dziękuję za okazaną mi pomoc przy zdobywaniu materiału rzeczowego do mojej pracy. Życzę Pani dużo dobrego zdrowia, wiele dobrego samopoczucia oraz pomyślności i szczęścia w życiu. Z koleżeńskim pozdrowieniem

M. Romorowska

93

Maria Kolendo,
ul. Wasilkowska 35[a] m. 5,
15-117 B i a ł y s t o k

Białystok, 21.XI 1973

Ludomir Kozłowski
ul. Korotyńskiego 34 m, 52
02-123 W a r s z a w a Ochota

Szanowny Panie,

Powołując się na Panią Antoninę Galską, zamieszkałą obecnie w Milanówku p/Warszawą /przed wojną nauczycielka Liceum Pedagogicznego w Grodnie, w okresie okupacji hitlerowskiej - organizatorka tajnej oświaty w Grodnie/, uprzejmie proszę Sz. Pana o przekazanie mi trochę swoich wspomnień z dziedziny współpracy Sz. Pana z nauczycielstwem tajnej oświaty w Grodnie.

Dla celów dydaktycznych i wychowawczych były organizowane przez nauczycieli wieczory literackie dla starszej młodzieży tajnych kompletów gimnazjalnych i licealnych, które kilkakrotnie były też prowadzone przez Sz. Pana jako artystę teatru w Grodnie. Serdecznie Pana proszę o te informacje. Chcę bowiem podkreślić w swej pracy, że jeśli chodzi o wychowanie młodzieży w tych ciężkich moralnie czasach, dużą pomoc w tym zakresie okazywało miejscowe społeczeństwo.

Prośbę swoją uzasadniam tym, że opracowuję historię tajnego nauczania w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie b. województwa białostockiego, uwzględniając kolejno wszystkie powiaty przedwojennej Białostocczyzny. W tej chwili wykończam już historię tajnego nauczania w powiecie grodzieńskim i informacja powyższa potrzebna mi jest do zobrazowania zagadnienia, dotyczącego wychowania patriotycznego.

Chodzi mi o organizację tych wieczorów literackich, kto nią kierował, jakie tematy poruszano i jak długo trwała ta akcja. Może były jakieś mocniejsze akcenty reagowania młodzieży na te sprawy. A może zachowało się z tych czasów jakieś zdjęcie fotograficzne ?

Raz jeszcze prosząc o spełnienie mej prośby, pozostaję
z głębokim szacunkiem

M. Kolendo

94

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska 35 m. 5

Białystok, 30.XII 1972

Pani Irena Krajewska

W a r s z a w a- Bielan

ul. Lisowska 58 m. 1

Szanowna Pani !

Powołując się na Panią Halinę Sędziakównę /nazwiska po mężu nie zanotowałam sobie/, moją uczennicę z Gimn. A. Jabłonowskiej w Białymstoku z okresu przed r. 1939, zwracam się do Sz.Pani z uprzejmym zapytaniem, czy Pani przebywała w latach okupacji hitlerowskiej /1941-1944/ w Grodnie i brała udział w tajnym nauczaniu na terenie Grodna lub jego powiatu. Względnie może Pani zna osoby spośród nauczycielek, zajmujących się tajną oświatą w tym czasie.

Jako b. dyrektorka Gimnazjum Żeńskiego w Białymstoku prowadziłam tajne nauczanie w mieście Białymstoku w czasie okupacji hitlerowskiej, a obecnie od kilku lat zbieram materiały i opracowuję historię tajnego nauczania na Białostocczyźnie, do której przed wojną należało i Grodno. Serdecznie proszę Panią o pomoc w tej sprawie i proszę odpowiedzieć najpierw, czy może Pani służyć mi informacjami o tej pracy. Jeśli Pani wyrazi uprzejmą swą zgodę w tej sprawie, napiszę wówczas dokładniej, jaka konkretna treść potrzebna mnie będzie w tej materii.

Licząc na łaskawą pozytywną odpowiedź pozostaję

z głębokim szacunkiem

Mabel

Krajewska Irena
Warszawa
ul. Lisowska 58 m. 1

Warszawa, 30.3.1973rś

95

Pani Maria Kolendo
Białystok
ul. Wasilkowska 35 m. 5

Szanowna Pani!

W odpowiedzi na list Pani z dnia 30.12.72r. uprzejmie komunikuję, że w latach okupacji hitlerowskiej brałam udział w pracach konspiracji na grodzieńszczyźnie, jednak nie brałam udziału w tajnym nauczaniu. O informacje o tajnym nauczaniu w Grodnie proszę się zwrócić z powołaniem się na mnie do: pani Antoniny Galskiej Milanówek k/Warszawy ul. Dębowa 15, do pani Widawskiej Haliny Warszawa ul. 3-go Maja 7a m. 9, i do pani Skowrońskiej Ireny Poznań ul. Pogodna 14-a.

Przepraszam za długie nie odpisywanie, co wynikło z braku czasu i choroby, pzostaję

z głębokim szacunkiem

Irena Krajewska

Maria Kolendo,
ul. Wasilkowska 35 m. 5
15-117 Białystok

Białystok, 8.IV 1973 r.

96

Szanowna Pani !

Dziękuję Pani za uprzejmą odpowiedź na mój list z dn. 30.XII r.u Z Panią Antoniną Galską jestem już kilka miesięcy w stałym kontakcie korespondencyjnym, a nawet przyjechała do Białegostoku, aby się ze mną skomunikować. Z Panią Haliną Wężyk-Widawską również wymieniłam kilka listów. Tylko o Pani Irenie Skowrońskiej dotychczas nie nie słyszałam i adres podany przez Panią ułatwi mnie skomunikowanie się z nią.

Dziękując raz jeszcze za życzliwy stosunek do mojej pracy, życzę Pani dużo pomyślności w życiu.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem

97

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska 35 m. 5

Białystok, 24.X 1972

Droga Koleżanko !

Zachęcona miłym, serdecznym i cennym dla mnie stosunkiem Koleżanki do moich prac społeczno-naukowych, zwracam się po szeregu miesiącach znów z pewną prośbą, o spełnienie której proszę serdecznie na wstępie.

Skończyłam pracę nad Grajewem. Proszono mię teraz o przeprowadzenie studium nad historią tajnego nauczania na ziemiach dawniej polskich, włączonych administracyjnie podczas okupacji hitlerowskiej do Bezirk Bialystok, obecnie znajdujących się na terenie BSRR. Mówiąc ściślej, chodzi o Grodno i jego powiat, o Wołkowysk i jego powiat i o o Prużanę z powiatem, należącą przed wojną do woj. brzeskiego.

O tych ziemiach i o pracy oświatowej nauczycieli polskich chce drukować Przegląd Historyczno-Oświatowy, organ ZNP. Ale trudno jest pisać o tych sprawach, bo nie ma odnośnych materiałów źródłowych. Po repatriacji ludzie rozbiegli się po całej Polsce, ankiety nauczycielskie z okresu po Wyzwoleniu nie chwyciły ich i teraz trudno skomunikować się z nimi.

I w związku z tym konkretna prośba do Pani Koleżanki. Czy zna Pani kogoś z nauczycieli z okresu okupacji niemieckiej, któ był w Grodnie lub w Wołkowysku, czy w Prużanie i mógłby przypomnieć sobie, kto tam uczył, a jeżeli sam uczył - napisać o sobie, kiedy uczył, jaką liczbę uczniów, na jakim poziomie itp. Prosiłabym o adres takich osób, a ja postaram się skomunikować z nimi.

Będę Pani bardzo wdzięczna za tę przysługę. Miło mi będzie, jeśli Pani, odpisując mi w sprawie niniejszej, napisze parę słów, jak zdrowie dopisuje, jak się układa Pani praca społeczna i inne szczegóły, o których można pisać znajomym. Będzie mi bardzo miło otrzymać tego rodzaju informacje od Pani. Załączam ponadto serdeczne pozdrowienie.

Ełk, dn. 4. XII. 72 r.

98

Szanowna i Droga Pani!

Zwlekałam trochę z odpowiedzią na Pani miły i serdeczny list, gdyż chciałam zebrać jakieś wiadomości.

Niewiele się dowiedziałam, ale podaję narazie to, co wiem.

Otóż do powiatu grodzieńskiego należało miasteczko Indura, dziś znajduje się na terenie B.S.R.R. Kierownikiem szkoły (w Indurze) był kol. Antoni Iglicki, jego żona również uczyła w tej szkole.

Kol. Iglicki i kol. Maria Iglicka mieszkają w Ełku, ul. Wawelska 7. m. 20. Kolega Iglicki prawdopodobnie jakieś informacje mógłby Pani podać.

W Jordure pracował również
kol. Michał Tumilowicz. Odbył
daleką wojenną tułaczkę, wrócił
z Anglii, był kierownikiem
Domów wczasowych nauczycielskich
w Zakopanem. Jego adres:
Warszawa, ul. Parkowa 7.
Dom Zasłużonego Pracownika
Oświaty.
W tamtym Grodnie pracował
również jako kierownik szkoły
kol. Buda. Jest w Białymstoku.
O jego adres łatwo się dowiedzieć
w Oddziale Okręgowym Z.N.P.
Również z Grodnem jest
związana kol. Stadnicka.
Mieszka w Białymstoku —
z córką, której mąż mgr. Dąbrowski

był kierownikiem Wydziału Kultury
W.R.N. Obecnie jest chyba wykładowcą
w W.S.N.
Także były inspektor kol. Horodyński szkolny w Olecku,
obecnie emeryt. pracował w Grodnie.
Z Wołkowyska i Prużany nie
znalazłam nikogo.
Oszmiańskie i Krynki należały
do powiatu grodzieńskiego, ale
o tym wie już Pani z moich
poprzednich relacji.
O Krynkach mogłyby Pani ewentualnie wiele powiedzieć koleżanki
Anna Jarocka i Anna Worotyńska.
Obie mieszkają stale w Krynkach.
Ich adres: Krynki, Al. Szkolna
poz. sokólski.
Żałuję, że nie mogę podać Pani

nic bliższego prócz tych adresów.
Ja osobiście czuję się w miarę dobrze
Jestem w zasadzie na emeryturze
ale w tej chwili zastępuję chorą
koleżankę w naszym Liceum
Ogólnokształcącym.
Mam dużo pracy społecznej
w Pow. Radzie Narodowej (jestem
przewodniczącą Komisji Oświaty i Kultury
W związku z reorganizacją admini-
stracji i sieci szkolnej w powiecie
- jest duży ruch i sporo zajęcia.
Dużo czasu pochłaniają różne
zebrania: to w Stdzie Kobiet, to
w Radach Społecznych Bibliotek,
Pedagogicznej, Klubu Nauczycielskiego
Powiatowego Domu Kultury i t.p.
Ma to i dobrą stronę: odrywa
od smętnej, nudnej, jałowej egzysten-
cji „emerytki". Nie lubię nawet
tego terminu. Wolę życie czynne
dopóki jest to możliwe.
Łączę serdeczne pozdrowienia

A. Krasu

101

Białystok, 19.XII 1972 r.

Sławistawa Krasuska

Etk

ul. Armii Czerwonej 21/22 m. 5

Droga Koleżanko !

Serdecznie dziękuję za przekazane mi adresy osób, przebywających w okresie okupacji hitlerowskiej w Grodnie. Już je wykorzystuję.

Niedawno miałam miłą wizytę Pani Antoniny Galskiej, nauczycielki, pracującej w Grodnie w czasie II wojny światowej. Była u znajomych w Białymstoku i uważała za swój obowiązek odwiedzić mnie i podać osobiście pewne szczegóły w sprawie tajnego nauczania w Grodnie. Jest to bardzo miła osoba, chętna do współpracy i przejmująca się sprawą pamięci o Grodnie. Dodam przy tym, że jest to b. komendantka WSK - AK Obwodu Grodno.

Niedawno też udało mnie się skomunikować z SS Nazaretankami z Grodna, które krótko uczyły w okresie okupacji. Otóż Siostra Lucelina, odpisując mi, przepraszała za zbyt małe informacje w tej sprawie, natomiast oświadczyła, że będzie modlić się za pomyślność mojej pracy. Czyż to nie jest wzruszające i mobilizujące do pracy ?

Mam jeszcze jedną prośbę konkretną do Pani. Czy Pani posiada zdjęcia z okresu pracy w tajnych kompletach ? Zdarzały się wypadki, że nauczyciele pozwalali sobie na uwiecznienie swej działalności konspiracyjnej na zdjęciach fotograficznych i dzisiaj te konkretne dowody są pożądane. W kwietniu br. ukazał się w kwartalniku: "Przegląd Historyczno-Oświatowy" mój artykuł o tajnym nauczaniu i szkolnictwie jawnym w Bielsku Podlaskim, do którego dołączyłam 2 zdjęcia: zespół nauczycieli tajnej 7-kl. szkoły powszechnej i 2 kl. gimnazjum przy jawnym przedszkolu w Bockach, pow. Bielsk, w środku nawet był ksiądz, nauczyciel łaciny i języka niemieckiego; i pismo antykomisariatu Bocki do nauczyciela we wsi Osmoli zawiadamiające, że nauczyciele nie będą już więcej opłacani z funduszów gminnych. Ten ostatni dokument jest bardzo wartościowy. Może Pani przypadkiem, czy świadomie ma przechowany jakiś dokument z tego okresu czasu, świadczący o stosunku Niemców do spraw polskich, może o jakieś zarządzenie czy komunikat o egzekucji. Chodzi o charakterystyczny dokument, o wartości historycznej. Same fotografie grupy uczniów i nauczycieli są też dokumentem. Może Pani miała swoje oryginalne metody nauczania, które warto rozreklamować dla pożytku ogólnego, - bardzo o to proszę.

Było mnie bardzo miło dowiedzieć się, że Pani tak intensywnie i w szerokim zakresie pracuje społecznie. Jestem z całym uznaniem dla

102

Pani, ale trzeba to czynić umiarkowanie, aby zdrowia nie szarpać. Ja ostatnio wycofywałam się stopniowo ze swoich prac społecznych. Tkwię jeszcze ze względu na moje zainteresowania naukowe:w ZNP - Okr. Komisji Historycznej, w ZBoWiD - Komisji Historycznej oraz w Polskim Tow. Historycznym, Oddział w Białymstoku. Poza tym prowadzę obszerną korespondencję, związaną ze zdobywaniem materiałów do mojej pracy. Na szczęście, choć zdrowie już szwankuje, czuję jednak jeszcze dużo zapału do tej pracy oraz wytrwałość i upór w osiąganiu celu, mimo licznych przeszkód, jakie się piętrzą na tej drodze.

Ze swej strony życzę Pani w dalszym ciągu dużo sił fizycznych do swej twórczej pracy społecznej i nie słabnącej energii i zapału do jej wykonywania. Jednocześnie życzę miłych, spokojnych i pogodnych świąt i pomyślnego Nowego Roku 1973.

Z serdecznym pozdrowieniem

M. Kolenda

TW3

Maria Kolendo,
ul. Wasilkowska 35 m. 5,
15-117 Białystok

Białystok, 20.III 1973 r.

Pani
Maria Lipska
B i a ł y s t o k
ul. Piasta 74

Szanowna Pani !

Czy mogę Panią prosić o znalezienie sprawy Natalii i Władysława Hordyńskich w zeszycie podawczym Komisji Weryfikacyjnej KOSB i poinformowanie mię, w jakiej miejscowości powiatu grodzieńskiego pracowali oni w tajnym nauczaniu. W chwili obecnej mam na warsztacie swej pracy historię Grodna. Wprawdzie posiadam z zestawienie nauczycieli powiatu grodzieńskiego z okresu tajnego nauczania, ale przy nazwisku Hordyńskich nie mam wskazanej miejscowości, gdzie pracowali. Myślę, że znajdzie się ten szczegół w zeszycie podawczym. Będę wdzięczna Pani za te przysługę.

Załączam serdeczne pozdrowienie Pani i Siostrze.

M. Kolendo

207

Ł ó d ź 30. I. I973 r.

Wielce szanowna Pani,

Proszę wybaczyć mi, że nie od razu odpisałam. List od Pani jak dotąd leżął na centralnym miejscu w domu i czekał aż znajdzie się wolna chwila na zredagowanie odpowiedzi. Od początku roku akademickiego jestem ogromnie zajęta.

Proszę Pani, przede wszystkim chcę powiedzieć, że jestem dla Pani pełna podziwu i szacunku. Jakże piękną podjęła Pani inicjatywę, ważną nie tylko na dziś, ale w szczególności dla przyszłych pokoleń. - Oby została zrealizowana! Sprawy Grodna i ziemi grodzieńskiej są memu sercu bardzo bliskie. Jakkolwiek w Łodzi mieszkam już znacznie więcej niż dawniej w Grodnie, to jednak wspomnienia z moich lat dziecięcych nie zatarły się w pamięci, a miłość do mego rodzinnego miasta jest jednakowo żywa i gorąca.

Przechodząc do spraw, które Panią interesują wypada powiedzieć, że łatwiej mi snuć moje wspomnienia oparte na własnych odczuciach, i nieustających refleksjach, aniżeli dzielić się konkretnymi faktami. Sporo lat już upłynęło od tamtych czasów. W pamięci utkwiły pewnie na zawsze ogólne wrażenia, zatarły się natomiast ~~pewne~~ fakty, które natenczas wydawały się być czymś oczywistym. Tak np. nie pamiętam autorów podręczników z jakich się uczyłam, nazwisk kolegów i koleżanek, z którymi uczęszczałam na tajne komplety. Z Panią Heleną może bym je odtworzyła. Pozostały w pamięci tylko nieliczne osoby / Era, Konrad Rudnicki, Władysława Sawicka, Janina Fleiszer, Dzidzia /?/ - córka nauczycielki, znajomej p.Heleny i in./ Pamięć w tym względzie zawiodła mnie tym bardziej, że po wyjeździe z Grodna I8.V.I945 r. - nigdy nie miałam sposobności spotkać się z towarzyszkami mego dzieciństwa.

Natomiast wiem na pewno, że na tajne komplety niełatwo była się dostać. Wprawdzie aspiracjom do nauki - bez przymusu nauczania - nie wszyscy hołdowali, ale z drugiej strony nie wszyscy też chyba nauczyciele, którym udało się pozostać przy życiu podejmowali trud konspiracyjnego nauczania. Stąd ja osobiście jako dwunastoletnie wówczas dziecko doskonale zdawałam sprawę z tego, że spotkało mnie szczęście z momentem wejścia w progi jakże miłego domu p. Heleny!

Pani Helena to piękna, a może najpiękniejsza postać mego dzieciństwa. Mój wielki kult dla Jej osoby uzasadniam tym, że rozumiem

Jej postępowanie z lat okupacji. - Nigdy nie była w stanie odmówić kołatającemu dziecku do Jej drzwi, wyrażającemu chęć uczenia się. Tym sposobem po jakimś czasie dom p. Heleny przekształcił się w „małą szkołę". Uczyło się tam w ciągu jednego dnia do IOO dzieci! Komplety były IO - I5 osobowe. Nauka trwała chyba do 2 godzin, bez przerwy. Siedzieliśmy zwykle wokół stołu, nie było mowy o żadnym ściąganiu czy podpowiadaniu, wszyscy byli odpytywani często - kontakt z nauczycielem niezwykle bliski. Stąd i nabyta wiedza była trwała. Sama doświadczyłam to po wyjeździe do Polski. Na egzaminie do Gimnazjum polonistka dziwiła się głośno, że dziecko z Kresów mówi piękną polszczyzną i ma zadawalające wiadomości. Trwałość wiedzy wynikała chyba jeszcze z faktu, że dzieci okupacyjne nie miały literalnie żadnych rozrywek w dzisiejszym pojęciu. Brak było zabawek, książek, radia / mam jedną bajkę z tego okresu przepisywaną i ilustrowaną ręcznie!/. Dlatego też ja przynajmniej osobiście czekałam zawsze z wielką niecierpliwością na moment wyjścia z domu na komplety. Mieszkałam stosunkowo blisko p. Heleny. Ale był też czas, że p.Helena przeniosła się kilka km. poza miasto - a ja z równą przyjemnością chodziłam w dalszym ciągu na naukę. Uczyłam się także u p.Heleny gry na pianinie. To także niezapomniane wrażenia!. Nauka muzyki to było moje wielkie marzenie dzieciństwa i p.Helena po części je spełniała. Brak kontaktu ze sztuką zastępowały przemiłe lekcje, kończące się recitalem p.Heleny bądź spontanicznym śpiewem matki i siostry - p.Heleny. - Lubiły śpiewać przy akompaniamencie p.Heleny, co przypominało wszystkim radośniejsze życie. Ogromnie lubiłam te chwile w rodzinnym kole domowników!

Pani Helena prócz nauki organizowała spotkania towarzyskie dla dzieci, np. „Andrzejki". Cóż to była za radość! Te miłe chwile przyćmiewał jednak lęk okupacyjnych nakazów i zakazów, w tej liczbie i nauki. Pod grozą najdotkliwszych sankcji podejmowała p.Helena wraz z dziećmi trud codziennej pracy, zaczynającej się od wczesnego rana, a kończący się późnym wieczorem. Odpoczynkiem był zwykle kilkunastominutowy spacer koło pieleszy domowych.

Nauka była odpłatna, ale p.Helena różnicowała tę odpłatność w zależności od warunków w jakich znajdowali się uczniowie, często rezygnując zupełnie z opłat. Mam wrażenie, że mimo wszystko dla utrzymania się z rodziną nie musiała p.Helena uczyć tak licznej

1088

grupy dzieci. Jestem przekonana, że robiła to z głębokiego patriotyzmu, z poczucia konieczności krzewienia nauki i polskości. Tę Jej pracę stawiam na równi z pracą konspiracyjną innych Polaków. Przecież narażała swoje życie i bliskich! Jej ciężka praca dała jednak efekty. Obroniła niemałą gromadkę dzieci przed analfabetyzmem. Uczyła kochać wiedzę, wpajała miłość do ojczystego języka, zrodziła aspiracje do kontynuowania nauki. Jej w dużej mierze zawdzięczam moją obecną pozycję społeczną. - Koleżanki moje, które nie uczyły się na tajnych kompletach, nie zdołały wyrównać utraconych lat nauki i pozostały na poziomie szkoły powszechnej. Dlatego też uważam p.Helenę za bohatera lat okupacji.

Nie wiem na ile moje wspomnienia i impresje przydadzą się Pani. Życzę Pani wytrwania przy swoim pięknym zamierzeniu.x) Byłoby mi równie miło gdyby one w jakimś stopniu mogły zastąpić p.Helenie brak dotychczasowego wyróżnienia za Jej okupacyjną pracę.
Życzę zatem powodzenia w pracy, oczekując na jej efekty.

Z poważaniem :

L. Machniewicz.

x)
P.S. Nikt dotąd - jak mi wiadomo nie zajmował się tą problematyką. A prppos Białostocczyzny. Natrafiłam nie tak dawno - przy okazji czytania książki L.Moczulskiego: Wojna /wyd. Poznańskie I972/ w spisie bibliograficznym na pozycję, która może Panią zainteresuje - Kosztyła Zygmunt : Wrzesień I939 r.na Białostoczyźnie. Białystok I967.
Przy okazji proszę uprzejmie o przekazanie gorących pozdrowień Pani Helenie. Owocnej pracy!

110

Białystok, 7.I 1973 r.

Dr Lila Maciorowski - Goluch
Łódź, ul. Tatrzańska 23 m. 15

Szanowna Pani Doktór !

Niezmiernie wdzięczna jestem Pani Doktór za list tak przyjemnie napisany ze względu na swe walory literackie, a jed nocześnie ujmujący treść tak serdecznie i rzeczowo.

List Pani pozwala mi wyciągnąć pewne wnioski: wykazuje ogrom pracy nauczyciela w tajnym szkolnictwie, wyniki nauczania, wartość pracy dla Polski, bo dużo obywateli, dobrze przygotowani do przyszłej pracy samodzielnej, o 3 lata wcześniej mogło stanąć do odbudowy i budowy PRL po Wyzwoleniu od okupantów hitlerowskich. Poza tym list Pani ilustruje stosunek młodzieży do nauki w tych czasach, jej przywiązanie do nauczycieli i uznanie ich wysiłku dla samej idei.

Za to wszystko serdecznie Pani Doktór dziękuję. Jednocześnie proszę uprzejmie o pozwolenie mi napisania raz jeszcze do Pani w wypadku, jeśli będę miała pewne wątpliwości w opracowaniu całości.

Pragnę również Pani Doktór podziękować za informacje bibliograficzne. Przydadzą się. U Kosztyły są informacje o udziale GO "Grodno" w walkach SGO "Narew", obrona Białostocczyzny. Książka L. Moczulskiego: Wojna - jest już na naszym terenie niedostępna, a bardzo była dotychczas rozchwytywana.

Dziękuję również serdecznie za życzenia "owocnej pracy" i uznania dla mojej pracy. Jest to dla mnie zachętą i mobilizuje mię bardziej do trudu i wysiłków celem znalezienia jak najwięcej materiału rzeczowego. Pani Helenie przekażę pozdrowienia. Postaram się zapoznać z treścią listu Pani Doktór Zarząd Miejski i Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, jeśli Pani nie ma nic przeciwko temu.

Życzę Pani Doktór pomyślności w swej pracy zawodowej i łączę serdeczne pozdrowienie.

M. Pol

111

Maria Kolendo,
ul. Wasilkowska 35 m. 5
15-117 Białystok

Białystok, 27.I 1973 r.

Natalia Maleti[illegible]ska
Białystok
ul. Nowolipie 18

Szanowna Pani !

Zwracam się do Pani z uprzejmą prośbą w następującej sprawie:

Opracowuję historię tajnego nauczania na terenie Grodzieńszczyzn w okresie okupacji hitlerowskiej, w którym czynny udział brał ś.p. Ojciec Pani. Żałuję bardzo, że nie zdążyłam bezpośrednio zapytać o te sprawy Ojca Pani. A ponieważ zamierzam uwiecznić Jego pamięć w swojej pracy, chciałabym Panią prosić o podanie niektórych szczegółów z jego życia. Może są jakieś pamiątki rodzinne po Ojcu Pani z tego okresu czasu, jakieś listy, prace, a może fotografie. Będę bardzo wdzięczna za udostępnienie mi tych materiałów.

Od kilku tygodni jestem chora, mam astmę, nie wychodzę jeszcze z domu. Jako koleżanka po fachu Pani Ojca i osoba starsza - czy mogę Panią prosić o odwiedzenie mnie, abyśmy mogły swobodnie pozoznawiać o naszych sprawach. Zrobi mi Pani wielką przysługę, za co naprzód serdecznie dziękuję. Łączę również serdeczne wyrazy pozdrowienia.

M[illegible]

P.S. Dojazd do mnie:
Autobusy: "3", "6",
"9" - przystanek za
Wiaduktem, za ul. Traugutta.
Wejście od ulicy po schod-
kach, dom pięętrowy, czarny
z balkonami, I piętro.

113

Maria Kolendo,
ul. Wasilkowska 35[a] m. 5,
15-117 B i a ł y s t o k

Biał ystok, 21.XI 1973 r.

Michał Romaszewicz
15-537 Białystok, Osiedle Dojlidy,
ul. Kuropatwia 4

Szanowny Panie,

Powołując się na Panią Annę Hajmowicz, zamieszkałą we wsi Horodnianka, poczta Czarna Białostocka, uprzejmie zapytuję, czy Pan pracował w tajnym nauczaniu w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie Grodzieńszczyzny.

Jeśli tak - uprzejmie proszę Pana o podzielenie się ze mną następującymi informacjami: gdzie Pan uczył, w jakich latach, ilu było uczniów, jaki był przebieg tej pracy /spokojny czy też cierpiał Pan pewne prześladowania ze strony władz okupacyjnych/. Resztę szczegółów pozostawiam do uznania Pana.

Prośbę swą motywuję tym, że opracowuję obecnie historię tajnego nau czania powiatu grodzieńskiego i informacje uzyskaną od Sz. Pana uzupełnią treść mego artykułu.

Raz jeszcze serdecznie proszę Pana o spełnienie mej prośby i, licząc na szybkie uzyskanie odpowiedzi, pozostaję

z głębokim szacunkiem

M. Kolendo

Maria Kolendo,
ul. Wasilkowska 35 m. 5
15-117 Białystok

Białystok, 19.II 1973 r.

Pani Wanda Ruchlewicz
K i e l c e
ul. Rewolucji Październikowej 31[a]

Szanowna Pani !

Powołując się na kol. Jadwigę Bieniasz, zamieszkałą obecnie w Łańcucie, a przed wojną pracującą w Grodnie w Liceum Pedagogicznym, zwracam się do Pani z uprzejmą prośbą następującą:

Od kilku lat zbieram materiały do opracowania historii tajnego nauczania na Białostocczyźnie. W chwili obecnej przystąpiłam do opracowania historii tajnego nauczania w Grodnie i losów grodzieńskich nauczycieli, a ponieważ Pani, według komunikatu kol. Bieniasz, przebywała jeszcze w Grodnie w czasie okupacji hitlerowskiej i była przez Niemców aresztowana, uprzejmie proszę Panią o informacje:

1/ Czy uczyliście w szkołach w Grodnie we wrześniu 1939 r. po wybuchu wojny i wejściu Niemców do Polski, kiedy toczyły się walki za Grodnem, nad Narwią, do 14.IX 1939 /data wyjścia wojska polskiego z Grodna/ ?

2/ Proszę przypomnieć sobie, czy Niemcy weszli choć na krótko do Grodna przed wejściem do tego miasta Sowietów /między 15 a 20 września/?

3/ Sowieci weszli do Grodna 20.IX 1939 r. /według opracowań historycznych/. Czy Pani pamięta, kiedy rozpoczęliście lekcje po wejściu Sowietów do Grodna ?

4/ Którego dnia weszli Niemcy do Grodna po wybuchu wojny niemiecko radzieckiej w dn. 22.VI 1941 r. ?

5/ Kiedy Panią aresztowali Niemcy i w jakich okolicznościach ?

6/ Czy zdążyła Pani uczyć tajnie w czasie okupacji niemieckiej ?

Jeśli tak, to proszę coś o tym napisać.

v e r t e

Bardzo przepraszam Panią za ten trud dzielenia sobie może i przykrych wspomnień. Chodzi mnie jednak o konieczne tło historyczne d dziejów szkolnictwa konspiracyjnego, czego dotychczas nie ma w opraco waniach wydawniczych odnośnie naszego terenu, i chciałabym tę historię odtworzyć dokładnie, wiernie, zgodnie z rzeczywistością, aby materiał zebrany przeze mnie mógł komuś innemu posłużyć za źródło historyczng. Brałam czynny udział w ako tajnego nauczania w Białymstoku, nie tylko w samym mieście, ale i w c kym województwie coś się robiło z kolegami, dlatego uważam za swój ob wiązek zebrać właściwy materiał do historii konspiracyjnego szkolnict na naszym terenie. Odnośnie Grodna posiadam materiał rzeczowy od kil nastu koleżanek, ale pewne rzeczy chcę dokładniej ustalić, dlatego na dal pozwalam sobie nawiązywać kontakty korespondencyjne.

Załączając serdeczne pozdrowienie, pozostaję

z głębokim szacunkiem

M. Kotlewska

116

Maria Kolendo,
ul. Wasilkowska 35 m. 5
15-117 Białystok

Białystok, 20.III 1973 r.

Pani
Wanda Ruchlewiczowa
K i e l c e
ul. Rewolucji Październikowej 31

Szanowna Pani !

List z dn. 15 bm. otrzymałam i serdecznie dziękuję za odpowiedź.

Pani pozwoli, że dodam jeszcze kilka pytań uzupełniających odnośnie Pani odpowiedzi i nowe.

Chodzi mnie przede wszystkim o konkretną odpowiedź: gdzie Pani uczyła, czy w Sidlu pod Grodnem, w jakich latach, czy tylko w 1941/42 i 1943 43 oraz ilu było uczniów i jaki poziom: szkoły powszechnej czy gimnazjum

W jaki sposób wydobyła się Pani z opresji niemieckiej ? Czy Panią wtrącono na jakiś czas do więzienia, czy skierowano do obozu koncentracyjnego, jakiego ?

Konkretną przyczyną Pani aresztowania było tajne nauczanie. Czy tak Może to nastąpiło na skutek doniesienia wrogich czynników ? Czy w tej okolicy było dużo Białorusinów, a może Litwinów ?

Czy w okolicy Skidla były jawne szkoły białoruskie, organizowane za zgodą Niemców przez Komitet Białoruski ? A może Pani słyszała o istnieniu tych szkół w innej dzielnicy powiatu grodzieńskiego ?

Czy Pani znała przed wojną w okresie pracy w Grodnie nauczycielkę w szkołach Polskiej Macierzy Szkolnej - Łukaszuk czy Łukaszyk. Osoba, która informowała mię o niej, imienia nie pamięta. A może znała Pani nauczycielkę z tego samego szkolnictwa, Kosińską, także imię nieznane. Może Pani pamięta kol. J. Kochanowskiego, gdzie on uczył w okresie okupacji hitlerowskiej. /Zginął on jako zakładnik/ 20.X 1942 r./ Niektórzy nauczyciele twierdzą, że on był b. aktywnym w zakładaniu tajnych kompletów Może Pani o nim coś słyszała z okresu tajnego nauczania.

Serdecznie dziękuję Pani za wyrazy uznania dla mojej pracy o tajnym szkolnictwie. Uważam to za swój obowiązek. Chcę, aby cała Polska wiedziała, że i Białostocczyzna brała udział w tajnym szkolnictwie i tak samo krwawiła i poświęcała się, jak inne województwa.

V e r t e

117

Białystok, 10.IV 1973 r.

Szanowna Pani !

Dziękuję serdecznie za odpowiedź na mój list z dn. 20.III br. i za cenne informacje. Będę się starała odpowiadać na poszczególne punkty.

W zestawieniu nauczycieli uczących tajnie uwzględniłam Panią jako osobę uczącą indywidualnie. Tylko muszę dodać jeszcze, ile dzieci uczyła Pani /przeciętnie w ciągu roku/.

Okoliczności aresztowania Pani odtworzę dokładnie. Poszukam tylko książki M. Kiedrzyńskiej "Ravensbrück" i sama też do niej zajrzę.

Ciekawe jest Pani stwierdzenie, że w l. 1941/42 i 1942/43 nie słychać było o istnieniu szkół białoruskich. Nikt o nich nic nie wie i napewno będę mogła stwierdzić, że mimo istnienia proniemieckiego Komitetu Białoruskiego nie zakładał on szkół białoruskich jawnych, bo Komitet nie był popularny nawet wśród Białorusinów, no i prawdopodobnie nie miał kandydatów na nauczycieli.

Pozwolę sobie teraz powiedzieć trochę o nauczycielach z Grodzieńszczyzny, z którymi miałam lub mam jeszcze kontakty. Od kilku miesięcy koresponduję z p. Antoniną Galską, nawet w grudniu 1972 r. była u mnie w Białymstoku. Z p. Janiną Skupin także przeprowadziłam korespondencję, ale ona okres okupacji niemieckiej spędziła w Białymstoku i tutaj uczyła; pracowała tylko w Grodnie w okresie władzy radzieckiej. Panie Wiktoria Czapow i Jadwiga Bieniasz opuściły Grodno na wiosnę 1940 r.; p.Czapow uczyła tajnie w Warszawie, p. Bieniasz - w Łańcucie. Z tą ostatnią przeprowadziłam szczegółową korespondencję odnośnie okresu lat 1939 do 1940, a więc Grodno zaraz po wybuchu wojny, w czasie jeszcze Polski wolnej, wejście Sowietów do miasta, ich stosunek do szkół, reforma szkolnictwa. Bo te sprawy omawiam jako wstęppdo historii tajnego szkolnictwa. P. Zofię Modzelewską znam z opisu innych osób. Nie znam i nic nie wiem o następujących nauczycielkach: Zofii Prószyńskiej, Apolonii Konopackiej, Wandzie Krupience, Zofii Cydzik. Byłabym wdzięczna Pani za wiadomości o nich. O p. Bronisławie Omiljanowicz pisał sporo, a właściwie przytoczył jej własne wspomnienia Wł. Żarski-Zajdler w swojej pracy: Ruch Oporu w latach 1941-1944 na Białostocczyźnie /maszynopis powielany/ Kochanowski odegrał u Was rolę organizotora szkolnictwa /wiem o tym z czasów okupacji/. podobnie jak p. A. Galska. J. Kochanowski został rozstrzelany 20.X 1942 /czytałam dokument w raportach Delegatury Rządu RP na Kraj w Centralnym Archiwum w Warszawie/. Kol. Wiewiórski - rozstrzelany wraz z całą rodziną /żona i 7 dzieci/ 14.VII 1943 r.

118

Białystok, 11.VIII 1973 r.

Pani Wanda Rudkiewicz
z Kielc

Szanowna i Droga Pani,

Proszę wybaczyć mi, że nie odpisałam we właściwym czasie na miły list Pani. Złożyły się na to pewne powody. Na wiosnę zaziębiłam się nastąpiło zapalenie oskrzeli, a to z kolei odnowiło astmę, chorobę, którą zdobyłam po deportacji do ZSRR, ściślej po r. 1944. Wprawdzie dużo leczyłam się po powrocie do kraju i trochę zaleczyłam tę chorobę, ale po silniejszym zaziębieniu zawsze wraca. I właśnie to niedomaganie spowodowało, że nie mogłam odpowiedzieć na wszystkie moje listy, za co serdecznie przepraszam.

Odnośnie pracy o Grodnie - ogólnie opracowałam, jak mogłam, bo dużo materiału trudno było zdobyć. Wystarczyło tylko na artykuł na 37 stronach maszynopisu. Skomunikowałam się osobiście z Panią Antoniną Galską, która odegrała dużą rolę na terenie Grodna w organizowaniu szkolnictwa tajnego. Uważa, że zebrałam dużo materiału rzeczowego a mnie się wydaje, że tego wszystkiego jest dosyć mało.

Dałam do przeczytania swój artykuł jednemu z profesorów Uniw. Warsz. i on mi radził wykreślić to, co dotyczyło stosunków mniejszości narodowych do elementu polskiego, a co wiernie, zgodnie z prawdą dziejową podałam jako tło, demonstrujące ciężkie warunki pracy nauczycieli tajnych szkół. Bardzo trudno jest pisać dzisiaj o tamtych terenach.

Jestem Pani bardzo wdzięczna na okazaną pomoc i jeszcze raz serdecznie za wszystko dziękuję. Załączam życzenia miłaego i dobrego odpoczynku w czasie ju krótkiego okresu letniego.

179

Maria Kolendo,
ul. Wasilkowska 35[a] m. 5
15-117 B i a ł y s t o k

Białystok, 21.XI 1973 r.

Pani Irena Skowrońska
Poznań
ul. Pogodna 14[a]
60-275

Szanowna Pani,

Powołując się na Panią Irenę K r a j e w s k ą, zamieszkałą w Warszawie, ul. Lisowska 58 m. 1, zwracam się do Sz. Pani z zapytaniem, czy brała Pani udział w tajnym nauczaniu na terenie Białostocczyzny, a ściślej Grodzieńszczyzny w okresie okupacji hitlerowskiej.

Jeśli - tak, czy mogę prosić Panią uprzejmie o podzielenie się ze mną następującymi informacjami: gdzie Pani uczyła, w jakich latach, ilu było uczniów, jaki był przebieg tej pracy /spokojny czy też cierpiała Pani pewne prześladowania ze strony władz okupacyjnych/. Resztę szczegółów pozostawiam Pani i Jej możliwości.

Prośbę swą motywuję tym, że opracowuję historię tajnego nauczania w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie Grodzieńszczyzny, którą uważam za część składową historii całej Białostocczyzny, opracowywaną stopniowo według powiatów.

Bardzo serdecznie jeszcze raz proszę Panią o spełnienie mej prośby i pozostaję

z głębokim poważaniem

M. Kolendo

122

Maria Kolendo,
Białystok,
ul. Wasilkowska 35 m. 5

Białystok, 29.XI 1972

Panie Skuspie
Kolee
ul. Sienkiewicza 26 m. 2

Szanowna Pani !

Dziękuję uprzejmie za rzeczową odpowiedź na moje pismo. Istotnie mam u siebie zarejestrowane imię i nazwisko Pani jako nauczycielki tajnego nauczania w Białymstoku. Mam też adnotację, że pracowała Pani z kol.kol.: J. Mazgajówną, M. Wąchałówną i J. Łypaczewską. Wszystkie 3 już nie żyją od kilku lat. P. A. Zubelewicz pomagała mi ułożyć list osób-nauczycieli, pracujących na terenie Grodna w czasie okupacji hitlerowskiej i m.in. wymieniła Panią. Odrazu na tym posiedzeniu przypomniałam sobie Pani nazwisko i skojarzyłam z Białymstokiem. P. Zubelewicz upierała się jednak, że ta osoba była w Grodnie w tym czasie i dlatego postanowiłam Panią zapytać o to bezpośrednio.

Skoro wiem, że Pani była w Grodnie w okresie władzy radzieckiej i pracowała tam jako nauczycielka, pozwalam sobie zwrócić się do Pani z pewną prośbę, o zrealizowanie której bardzo serdecznie proszę.

Po opracowaniu kilku powiatów naszego województwa mam obecnie na warsztacie historii tajnego nauczania Grodno. Muszę przed podaniem historii szkolnictwa konspiracyjnego w czasie okupacji hitlerowskiej dać wstęp, który składać się będzie z pewnych zagadnień, traktowanych w tej chwili przeze mnie jako jednoczesne pytania:

1/ jakie były szkoły w Grodnie w r. 1939 /a może i w powiecie grodzieńskim/ ?

2/ czy nauczyciele wzięli się zaraz po 1 września do rozpoczęcia pracy w szkolnictwie, czy czekali na rozwój wydarzeń dziejowych /w Grodnie napewno była ewakuacja, może teren walk, może walki przesunęły się, administracji państwowej też nie było i Grodno przeżywało "bezkrólewie"/;

3/ może w okresie "bezkrólewia" nauczyciele wzięli się sami spontanicznie do pracy i uruchomili szkoły.

4/ Jak się zachowali Sowieci w stosunku do szkolnictwa miejscowego i kiedy właściwie weszli Sowieci do Grodna ? /w Białymstoku kazali natychmiast otworzyć wszystkie dotychczasowe szkoły/.

5/ Na czym polegała reforma szkolnictwa radzieckiego w Grodnie ? /w Białymstoku reformę szkolnictwa przeprowadziły władze radzieckie na początku stycznia 1940 r./

123

6/ Jakie powstały szkoły po reformie szkolnictwa w Grodnie ?

7/ Ile było 10-latek z polskim językiem nauczania ?

8/ Czy w powiecie /w gminach, na wsiach/ były szkoły polskie ?

To są z grubsza wszystkie pytania, które chciałabym omówić i bardzo serdecznie proszę Panią o udzielenie mi na nie odpowiedzi.

I jeszcze jedno pytanie. Czy Pani znała Jadwigę Bieniasz, nauczycielkę przedmiotów pedagogicznych w Lic. Pedagogicznym ? Czy ona pracowała w Grodnie w okresie władzy radzieckiej ? Czy Pani wie, co się z nią obecnie dzieje ?

Prosząc raz jeszcze o spełnienie mej prośby, załączam serdeczne pozdrowienie koleżeńskie.

Z szacunkiem

125

Białystok, 14.XII 1972 r.

Pani Janina Skupin

K i e l c e

ul. Sienkiewicza 26 m. 2

Szanowna Pani

Serdecznie dziękuję za odpowiedź na mój list z dn. 29.XII br. Informacje podane w nim są dla mnie cenne, bo upewniły mię, że władze radzieckie na całym terenie polskim, zajętym we wrześniu 1939 r., wprowadziły reformę szkolnictwa od stycznia 1940 r. Poproszę tylko raz jeszcze, gdyby Pani przypomniała sobie, jak to było ze szkołami polskimi w Grodnie we wrześniu 1939 r. przed wejściem wojsk i władzy radzieckiej /według punktów 2/ i 3/ listu mego z dn. 29.XII br./ - o dodatkowe zakomunikowanie mnie o tym. A jeśli Pani nie będzie mogła na to odpowiedzieć, to trudno, może ktoś inny na to odpowie. Proszę się nie krępować.

Czytając swój list z dn. 29.XII br., dostrzegłam w nim błąd przez nieuwagę, ale Pani zapewne odrazu go dostrzegła. Pod Nr 5 - napisałam: . . . . . przeprowadziły władze radzieckie na początku stycznia 1972 r., a powinno być 1940 r. Za tę pomyłkę bardzo przepraszam.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za miłe i rzeczowe ustosunkowanie się do mojej pracy. Oby tylko udało mnie się osiągnąć jak najlepsze wyniki.

Przy tej okazji pozwalam sobie załączyć Pani najlepsze i najserdeczniejsze życzenia "Wesołych Swiąt" i pomyślnego 1973 Nowego Roku.

Załączając jeszcze serdeczne pozdrowienie, pozostaję

z głębokim szacunkiem

133

Białystok, 11.VII 1972 r.

Pani Helena Wężyk-Wiśniewska
Warszawa
ul. 3 Maja 7 m 1

Szanowna Pani !

Sądzę, że Pani wróciła już z podróży na wczasy, więc pozwalam sobie znów nawiązać z Sz. Panią korespondencję. Przede wszystkim załączam obiecany adres p. Natalii Malesińskiej. "Natalia Malesińska, Białystok, ul. Nowotki Nr 13". Bawię obecnie pod Białymstokiem na wczasach pod gruszą, gdzie wspaniale odpoczywam i dobrze się czuję. Po 2-tygodniowym zupełnym odpoczynku znów wzięłam się do mojej pracy. Rozpoczęła się pierwsza dekada lipca zgodnie z zapowiedzią radia, mamy już cieplej. Korzystam z tych warunków atmosferycznych i, siedząc na szezlongu pod sosną w lesie, kreślę w tej chwili historię szkolnictwa na terenie Ostlandu, jak też wschodnich ziem Bezirk Białystok. /Grodna, Wołkowysk/. Zaistniała nowa pobudka, która mię dopinguje do zajęcia się energiczniejszego tą historią. Zwrócił się do mnie prof. R. Wroczyński z prośbą o objęcie swą pracą jeszcze ziem na byłych naszych ziemiach na wschodzie. Z tego względu pozwalam sobie przypomnieć się Pani, a jednocześnie zapytać, czy Pani nie ma znajomych nauczycieli z terenu Brześcia, Kobrynia, Baranowicz, Nowogródka, Pińska, wogóle d. Polesia. Chciałabym też coś po wiedzieć i o tych terenach.

Będę Pani b. wdzięczna za tę pomoc.

Uwaga dla mnie: Poprosić jeszcze p. Widawską o znalezienie listy rozstrzelanych przez Niemców /20 rodzin/. Prawdopodobnie lipiec 1943 r.